

Ceny prenumeraty:

wa!
bez doręczenia
mu miesiąc
z dostawą do
na
z przesyłką
za granicą.

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

PPS. w odwrocie.

Oświadczenie marszałka sejmu p. Ignacego Daszyńskiego ogłoszone na miejscu naczelnem „Robotnika” trudno rozumieć inaczej, niż jako całkowity odwrót PPS. z bardzo wojowniczego stanowiska, jakie zajął klub poselski w rezolucjach swych uchwalonych pod pierwszym wrażeniem enuncjacji marszałka Piłsudskiego.

Po barykadowych protestach i niepoważnych pogroźkach, — oświadczenie p. Daszyńskiego jest gwałtownym i jaskrawym wycofaniem się PPS. z proklamowanej gotowości podjęcia walki w obronie sejmowładztwa.

Ten odwrót robi wrażenie tem silniejsze, że PPS. dokonała go w ciągu jednej doby, bez zajęcia jakichkolwiek nowych faktów. Nie sadzimy bowiem aby na odwrót ten miał jakiś wpływ artykuł „Głosu Prawdy”, klasyfikujący owe rezolucje PPS. jako „stek głupstw” a sam klub poselski PPS. — jako „małą doskonale rozumiejącą swój interes, świetnie zorganizowaną dla eksploatacji „zaufania” wyborców i zamieniania go na brzęczącą i szleszczącą monetę” — jako „śmiesznych komediantów i obrzydliwie małych ludzi, ludzi bez przyszłości”.

P. Daszyński w oświadczeniu swoim przyznał aczkolwiek bardzo nieśmiało słuszność sądom marszałka Piłsudskiego o sejmie wypowiedzianym. Zdając zaś sprawę z prac sejmu starał się wytłumaczyć i usprawiedliwić „wygodnie w nowej sali rozmieszczonych panów posłów” — układem cyfrowym, który sprawia, że sejm nie mógł wytworzyć większości, która by umiała wyciągnąć konsekwencję z tych psot i szkód, które nieodpowiedzialnie wyraża państwu.

„Gdyby — oświadcza p. Daszyński — utworzono w tym sejmie stała większość, mógłby parlamentaryzm polski rozwijać się powolnie, ale stale”.

Skoro jednak tej większości utworzyć nie udało się i nie widać zupełnie możliwości spełnienia tego podstawowego warunku uzdrowienia parlamentaryzmu, przeto coraz wyraźniejszą i oczywistszą staje się konieczność zmienienia konstytucji.

Drogę tę widzi p. Daszyński i lęka się, że pójście tą drogą może doprowadzić Państwo do ciężkich przesileń. Rozumie jednak równocześnie, że zachowanie istniejącego stanu rzeczy jest niepodobieństwem.

P. Daszyński proponuje więc utworzenie w sejmie większości lewicy z rządową „Jedynką”.

Rozsądniej, niż klub poselski PPS. na enuncjacje marszałka Piłsudskiego, odpowiada oferta współpracy lewicy („śmiesznych komediantów i obrzydliwie małych ludzi”) z rządową „Jedynką”.

Oto cena, za jaką lewica może ocalić parlament. P. Daszyński gotów jest ją dać.

A PPS.? Czy pójdzie na utworzenie większości z „jedynką” na zasadach, na programie wytkniętym przez Bezp. Blok Współpr. z Rządem? Czy zdecyduje się dać sankcję na to wszystko, przeciw czemu powstaje, byle tylko marszałek Piłsudski zamierzoną zmianę

konstytucji mógł przeprowadzić przez sejm i nie był zmuszony uciec się do „oktrojowania praw”?

Oto zagadnienie, wobec którego postawiła lewicę enuncjacja marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski wyjeżdża na 5-tygodniowy odpoczynek do Tirgoviste.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 lipca. (G.) Dziś o godz. 12 w południe przybył do ministerstwa spraw wojskowych marsz. Piłsudski i odbył dłuższą naradę z wiceministrami spraw wojskowych, gen. Konarzewskim i gen. Fabrycym. Następnie konferował marsz. Piłsudski czas dłuższy z szefem sztabu gen. Piskorem.

Konferencje te odbyły zostały najprawdopodobniej w związku z mającym dziś nastąpić wyjazdem p. Marszałka do Rumunii. Pobyt marszałka Piłsudskiego w Rumunii potrwa nie dłużej niż 5 tygodni, gdyż p. marszałek zapowiedział swój udział na uroczysto-

ściach legionowych w Wilnie 12 sierpnia. Po tych uroczystościach p. Marszałek uda się na dalszy wypoczynek prawdopodobnie również zagranicę.

Warszawa. 5 lipca. (G.) Marszałek Piłsudski ma wyjechać dziś wieczorem do Rumunii na urlop wypoczynkowy i kuracyjny. Pisma rumuńskie podają, że p. Marszałek przybędzie do Bukaresztu w sobotę 7 bm. i po krótkim odpoczynku uda się do miejscowości Tirgoviste, gdzie zamieszka. Tirgoviste oddalone jest od Bukaresztu 60 kilka kilometrów i leży u podnóża gór Siedmiogrodzkich.

Manewry litewskie nad Niemnem.

LITEWSKIE SAMOLOTY PRZELA TUJĄ GRANICE POLSKA.

Wilno. 5 lipca. (AW.) Donoszą z Druskiennik, iż na tamtejszym odcinku pograniczn. odbywają się manewry oddziałów artylerji, kawalerji i piechoty litewskiej. Nad Niemnem zgromadzone są znaczne siły litewskie.

Wilno. 5 lipca. (AW.) Donoszą tu z Druskiennik, iż w związku z odbywającymi się na lewym brzegu Niemna

ćwiczeniami armji litewskiej, samoloty litewskie nieustannie patrolują pogranicze, niejednokrotnie przelatując nad terytorjum polskiem. W związku z tem pograniczne władze polskie postanowiły zwrócić się do władz litewskich z żądaniem zaprzestania raidów litewskich nad terytorjum polskiem.

„Krassin” utknął wśród lodów. Wywiad z gen. Nobile.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 lipca. (G.) Ostatnie wiadomości z Kingsbay donoszą, że łamacz lodów „Krassin” utknął całkowicie w odległości około 50 mil od miejsca gdzie ma się znajdować grupa rozbitków „Italji”. Dalsze poszukiwanie się „Krassina” jest na dłuższy czas niemożliwione przez zgrupowane wokół grube zwaly lodowe.

Wiedeń. 5 lipca. (PAT.) Według doniesień dzienników z Oslo, dziennikarze niemieccy odbyli wywiad z gene-

ralem Nobile znajdującym się obecnie w miejscowości Virgobay. Nobile wyraził zapatrywanie, że porucznik Lundberg wraz z 5 towarzyszami mógłby być uratowany tylko przez sowiecki łamacz lodów „Krassin”. Nobile miał się zwrócić do kapitana tego statku z prośbą o zezwolenie mu na wzięcie udziału w ekspedycji ratunkowej. Kapitan odrzucił jednak tę prośbę ze względu na zły stan zdrowia generała Nobile

O AMUNDSENIE NIEMA ŻADNYCH WIADOMOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 lipca. (G.) Według doniesień z Kingsbay miały tam nadejść wiadomości iskrowe od kapitana Lundberga, że lody na których przebywa grupa rozbitków „Italji” znajdują się teraz w stanie uniemożliwiającym lądowanie samolotów.

Poszukiwania Amundseny nie dały żadnego wyniku. Pogłoski, jakoby na wybrzeżu Norwegji znaleziono trupa Amundseny i jakoby statek wielorybńczy miał widzieć samolot wiozący wielkiego podróżnika okazały się nieprawdziwe.

Oslo. 5 lipca. (AW.) Na krach lodowych w pobliżu Wysp Niedźwiedziej zaleje wielka burza połączona ze śnieżycami. W kołach fachowców norweskich twierdzą, że jeżeli samolot francuski „Latham” z Amundsenem trzymał się dotąd na powierzchni morza to został niechybnie zniszczony przez burzę. Wobec tego postanowiono poszukiwania za Amundsenem ograniczyć tylko do wybrzeża Spitzbergu, ponieważ nadzieje znalezienia go na morzu są bardzo nikłe.

Z DNIA.

PRASA SOWIECKA O WYJEŹDZIE P. PATKA DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 lipca. (G.) Z Moskwy donoszą, iż tamtejsza „Wieczerniaja Moskwa” twierdzi, iż poseł Patek udał się do Warszawy ze specjalnym zadaniem omówienia z rządem polskim szeregu kwestyj, które w obecnej chwili stanowią punkty pewnego tarcia pomiędzy rządem warszawskim a rządem moskiewskim.

SKON WOJEWODY MŁODZIANOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 lipca. (G.) Jak donoszą z Krynicy: wczoraj około 8-mej wiecz. zmarł tam po 4-dniowym zapaleniu opłucnej b. minister spr. wewn. wojewoda pomorski Młodzianowski. Skon przyśpieszyło osłabienie serca.

MARSZ. DASZYŃSKI ROZPOCZYNA URLOP.

Warszawa. 5 lipca. (AW.) Marsz. Daszyński rozpoczyna jutro urlop wypoczynkowy, który spędzi w Kazimierzku nad Wisłą.

PROF MAKOWSKI U MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa. 5 lipca. (AW.) Prof. Julian Makowski, członek delegacji polskiej do rokowań polsko-litewskich przybył do Warszawy i przyjęty był wczoraj przez min. Zaleskiego, któremu złożył sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu rokowań. Konferencja trwała godzinę.

CO BYŁO POWODEM TAJEMNICZEGO POŻARU?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 lipca. (G.) Specjalna komisja do przeprowadzenia śledztwa w sprawie pożaru, który jak donosiliśmy zniszczył przed kilku dniami fabrykę silników samolotowych i aparatów kontrolujących do wyrobu karabinów maszynowych „Avia”, badała wczoraj pogorzelisko od godz. 10 rano do godz. 5 popoł.

Orzeczenia swego komisja nie sprezytowała, ustaliła jedynie, że jakkolwiek wypadek jest wykluczony, każe się to domyślać, że pożar wynikał z podpalenia.

PROCES O NADUŻYCIA W BANKU GOSP. KRAJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 lipca. (G.) Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał dziś sprawę b. radcy prawnego Banku Gospodarstwa Kraj., adwokata Marzewskiego, oskarżonego o pobieranie i wymuszanie łapówek.

Na rozprawie z pośród ogólnej liczby 58 świadków nie zjawili się 19, a z pośród nich dwóch b. dyrektorów Polskiego Banku Kraj. ze Lwowa pp. Armulowicz i Rozwadowski. Obrońcy dr. Marzewskiego adwokaci Szurley i Perzyński, jak również i sam oskarżony, prosili o przeprowadzenie procesu. Sąd okręgowy rozprawę odroczył, skazując świadków Armulowicza i Rozwadowskiego na grzywnę i ponoszenie kosztów związanych z odroczeniem rozprawy.

**CZANG SU LAN PERTRAKTUJE
Z RZADEM NANKIŃSKIM.**

Pekin, 5 lipca. (AW) Syn gen. Czang Tso Lina, obecny dyktator Mandżurji gen. Czang Su Lan, wysłał telegraficznie propozycje dowództwu wojsk nankińskich wszczęcia rokowań o pokojowe ułożenie stosunków pomiędzy Mandżurją a południowymi Chinami.

**SOWIETY ZAKUPUJĄ ZBOŻE
W NIEMCZECH I ANGLIJI.**

Królewiec, 5 lipca. (AW) Dzienniki tutejsze przynoszą wiadomość o olbrzymich zakupach pszenicy i zboża, dokonanych przez agentów rządu sowieckiego w Hamburgu i Liverpools. Masy zakupionego zboża dochodzą do 100 tys. tonn. Większa część zakupów dokonana została na giełdach zbożowych Anglii, Francji etc.

**BURZLIWE DEMONSTRACJE POD
GIEŁDĄ W NOWYM JORKU.**

Nowy Jork, 5 lipca. (AW) Przed gmachem giełdy na Wallstreet doszło ostatnio do burzliwych demonstracji przeciwko amerykańskiej polityce w Nicaragui. Wypowiadano się ostro przeciwko imperialistycznej polityce amerykańskich koncernów finansowych.

**WYBUCH OLBRZYMIEGO WULKANA
NA FILIPINACH.**

Nowy Jork, 5 lipca. (AW) Z Manilli (archipelag Filipin) donoszą o wybuchu na wyspie Luzon olbrzymiego wulkanu Pacsan. Po dwudniowych grzmotach podziemnych nastąpił wybuch niesłychanej gwałtowności. Masy lawy spływają z powierzchni wulkanu. Ludność miasteczka Lanag w paśmie ucieka. Miasto zostało już zupełnie zniszczone. Część ludności zgromadziła się w utworzonym naprędce obozie koncentracyjnym, w którym zanotowano wypadki cholery.

**WYPADEK Z AEROPLANU I UTONIĘCIE
W LA MANCHE.**

Lille, 5 lipca. (PAT) Według otrzymanych tu wiadomości znany bankier belgijski Loewenstein, lecąc prywatnym aeroplanem z Londynu do Brukseli pomylił się i zamiast wewnętrznych otworzył zewnętrzne drzwiczki kabiny, przyczem dostał zawrotu głowy i runął ze znacznej wysokości do kanału La Manche.

Ostatnie wiadomości z banku Loewensteina potwierdzają pogłoskę o tragicznym wypadku bankiera. Loewenstein lecąc aeroplanem udał się do umywalni i gdy po pewnym czasie sekretarz jego zaniepokojony jego nieobecnością zajrzał tam, nie znalazł nikogo.

Śmierć Loewensteina wywołała wielkie wrażenie. Nastąpiła znaczna zniżka walorów, lansowanych przez bank Loewensteina.

POGODA W CZWARTEK.

Warszawa, 5-go lipca. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 6 bm.: W wielkim jeszcze zachmurzeniu zmienne, gdzieś gdzie przelotne deszcze. Poza-tem dość pogodnie. Ciepło. Stagnacja wiatry zachodnie, przechodzące potem w południowo-zachodnie i południowe.

Centralne ogrzewanie

KUNZ LWÓW, Telefon 196.
Króla Leszczyńskiego 41.
5645n

Dr. SZEJNBURG

Specjalista chorób wątroby (kamienie żółciowe)
Ordynuje w Busku k. Lwowa
Własna lecznica. 6866n

ZSSR. fortyfikuje granicę finlandzką

Londyn, 7 lipca. (AW). Dzienniki angielskie donoszą z Helsingforsu, że bolszewicy fortyfikują linię graniczną między Finlandją a Sowietami. Wielka ilość linii kolejowych pomiędzy Lenin-gradem i granicą nie może być przekroczona przez podróżnych jak tylko z zawiązanymi oczyma i po przejściu dokładnej rewizji osobistej.

Działalność rosyjskich okrętów wojennych w zatoce Finlandzkiej, powiększanie liczby wojsk na granicach zarówno piechoty jak artylerii i saperów nasuwają Finlandczykom domysły o przygotowaniach wojennych. Zwraca również uwagę fakt, że załogę Leningradu powiększono do 150 tys. ludzi z licznymi batalionami cyklistów, kartaczownic i oddziałami kawalerii.

W rocznicę bitwy pod Grunwaldem.

Bydgoszcz, 5 lipca. (AW). W rocznicę bitwy pod Grunwaldem dnia 15 lipca r. b. odbędzie się tu zjazd Polaków z Warmii i Mazowsza pruskiego. W programie przewidziany jest manifestacyjny pochód po pomniku Sienkiewicza. W pochodzie tym weźmie udział młodzież polska Prus Wsch., grupa działaczy plebiscytowych, liczne delegacje, oraz ochotnicy pułku warmińskiego - mazurskiego, który jako formacja ochotnicza odznaczył się w czasie najazdu bolszewickiego w r. 1920.

Poseł Knoll opuścił Rzym.

Rzym, 5 lipca. (PAT). Wczoraj odejść do Berlina pos. Knoll, żegnany na dworcu przez ambasadora Skrzyńskiego, przyjaciół ze sfery włoskiej i dyplomatycznych, personal poselstwa i ambasady polskiej, oraz licznych przedstawicieli kolonii polskiej w Rzymie.

Pisma włoskie zamieszczają pożegnalne artykuły z powodu wyjazdu posła Knolla. „Giornale d'Italia” pisze między innymi, że poseł Knoll stał się

twórcą i realizatorem zbliżenia Polski dzisiejszej do Włoch. Poseł Knoll, znaczący dziennik, zostaje dziś wyśłany na jedno z najtrudniejszych dla dyplomacji polskiej stanowisk. Żegnamy go z żalem jako przyjaciela. Życzymy sobie sami, aby nie zapomniał Włoch, gdzie wielu przyjaciół wspomniał i żywi dla niego sympatie. Podobne życzyli artykuły zamieszczają inne dzienniki jak „Tribuna”, „Lavoro d'Italia” i t. d.

Napad robotników na Kasę chorych.

DYREKTOR I URZĘDNIICY DOTKLIWIE POBICI.

Kraków, 5 lipca. (PAT) Z Kiele donoszą: Wczoraj o godz. 7 rano zachorował nagle przy pracy na ul. Checińskiej robotnik firmy Ullen, Zawacki. Jeden z jego towarzyszy udał się natychmiast do kasy chorych po pomoc lekarską. W kilkanaście minut potem wezwany, jak stwierdzono w dochodzeniach, zjawił się na miejscu lekarz kasy chorych, lecz skonstatował tylko zgon. Zawacki zmarł na udar serca.

Robotnicy skupili się przy zwłokach. W tem z kilku stron padły okrzyki: Kasa chorych winna, lekarz przyszedł za późno, pomścić śmierć kolegi. Sytuacja stała się groźna. Robotnicy poburzeni przez agitatorów ruszyli na kasę chorych w liczbie kilkuset osób. Przybywszy pod gmach kasy chorych,

zaczęli wznosić wrogie okrzyki, poczem wtargnęli do wnętrza gmachu.

Tu przyszło do dramatycznych scen. Przystąpiono do demolowania urządzenia, poczem rzucono się na urzędników i poczęto ich bić. Bardzo dotkliwie pobito dyrektora kasy chorych Chudzieckiego, który wskutek odniesionych obrażeń rozchorował się obłężnie. Stan jego jest poważny. Tym podsyćcany stałe przez agitatorów pobili innych urzędników i usiłował wyrzucić ich przez okna na bruk z wysokości 2-go piętra. Na szczęście jednak w tym momencie wkroczyła do gmachu policja, która uratowała urzędników i zlikwidowała zajście. Władze wszczęły śledztwo. Mają nastąpić liczne aresztowania.

**Wielkie szkody wyrządzone przez burzę
w całej prawie Polsce.**

30 WSI W PŁOMIENIACH. — 37 ZABITYCH I SPALONYCH.

Warszawa, 5 lipca. (G). Według wiadomości nadchodzących z całego kraju, burza, która szalała wczoraj w Warszawie, nawiedziła po drodze również Poznań, Toruń, Łódź, Skierniewice, Lublin, Siedlce, Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, wyrządzając szkody, idące w dziesiątki milionów. Od piorunów zapaliło się przeszło 20 wsi, a ofiary w ludziach zabitych i spalonych obliczają na 37.

Jak donosi Państwowy Instytut Meteorologiczny, burza wczorajsza spowodowana była silnym ciśnieniem 2-ch temperatur, np. o godz. 1 w południe było w Warszawie 32 stopni upału, a tymczasem od Berlina przyszedł nowy silny prąd powietrza o zaledwie 10 stopniach ciepła. Taka różnica temperatur musiała wywołać gwałtowną burzę z piorunami i błyskawicami.

Warszawa, 5 lipca. (PAT). W dniu wczorajszym nad Warszawą przeszła gwałtowna burza, która nawiedziła również Warszawę około godz. 13, wyrządzając w mieście olbrzymie szkody.

Siła huraganu była tak wielka, że przewracała lub unosiła w powietrze dzieci, budki i stragany. Ulice miasta opustoszały. Wielkie szkody wyrządził huragan w ogrodach i parkach miejskich, wyrwijając z korzeniami drzewa. Wiele szyb w sklepach zostało powybijanych. Burza zerwała wiele dachów. Nie obeszło się przytem bez wypadków w ludziach. Ogółem rannych zostało w stolicy około 50 osób.

W chwili zerwania się burzy na lotnisku znajdowało się około 30 samolotów, które wicher uniósł w górę, rzucając je następnie o ziemię. Jeden z aparatów szkolnych został zupełnie strzaskany, 15 zaś uszkodzonych.

Poważne szkody wyrządziła burza w Sulejówku, gdzie piorun uderzył w jedną z wili, która momentalnie zaczęła płonąć, a w kilka minut później w drugą. W innych podmiejskich okolicach huragan poczynił poważne спустoszenia łamiąc drzewa, zrywając dachy domów i zabudowań gospodar-

stwach. Szosa białeńska i młocińska jest w kilku miejscach przerwana i zatarasowana słupami telegraficznymi i telefonicznymi.

Najwięcej ucierpiała komunikacja telefoniczna i telegraficzna. Z 90 linii podmiejskich czynnych było wczoraj wieczór tylko 11, a ze 120 połączeń międzymiastowych czynnych było tylko 13. Linie łączące Warszawę bezpośrednio z Wiedniem, Berlinem i Moskwą, oraz z innymi miastami prowincjonalnymi zostały uszkodzone. Władze wysłały natychmiast na linie specjalne brygady robotników, które przez całą noc pracowały nad naprawą uszkodzonych przewodów. Obie radiostacje wojskowa i cywilna były przez dłuższy czas nieczynne.

Szalejąca nad stolicą burza spowodowała zatrzymanie w drodze szeregu pociągów, ponieważ poszczególne stacje wskutek uszkodzenia połączeń telefonicznych nie mogły się z sobą porozumiewać. Wszystkie pociągi nadeszły z opóźnieniem.

Katowice, 5 lipca. (PAT) Wczoraj w godzinach południowych przeszły nad Katowicami dwie burze. Druga burza wyrządziła na terenie województwa poważne szkody, zrywając dachy z budynków, łamiąc drzewa i niszcząc przewody telefoniczne.

W gminie Bytków wicher zerwał dach z 2-piętrowej kamienicy i poniósł go w kierunku dworca kolejowego. Odłamki dachu raniły wychodzących właśnie z peronu pasażerów, z których 3 zostało poważnie, a 2 leżących.

ODŁOŻONY LOT.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lipca. (G). Jak donoszą z Paryża, z powodu burzy, jaka późną nocą szalała nad Paryżem i okolicą, start lotników polskich do lotu nad Atlantyką odłożono na 24 godzin.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

W ciężkim nieszczęściu, jakim nas Opatrzność dotknęła przez śmierć śp. dr. Piotra Świsterskiego, dozналиśmy tak licznych dowodów dobrego serca, że nie mogąc każdemu z osobna dziękować, przesyłamy tą drogą wyrazy najgorętszej podziękowości wszystkim, za okazane nam współczucie, jakoteż udział w pogrzebie przedewszystkiem zaś ks. Generalowi Boguckiemu, JM. Rektorowi ks. Prof. Dr. Gerstmanowi, księżom kanonikom Scherfowi i Dubielowi, oraz Dyrekcji Banku, Kolegom i Znajomym śp. Zmarłego. 6930

**Zofia Świsterska z dziećmi
Rodzina Świsterskich
i Kazimierzów Zgórkich.**

Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim krewnym, przyjaciółom i wojskowości, którzy po zgonie naszego najukochańszego śp. Męża, Ojca i Dziadka Józefa Żychiewicza, starali się nam w jakikolwiek sposób ten straszny cios złagodzić, okazać nam współczucie, a Zmarłemu oddać ostatnią przysługę. 6928

**MICHALINA ŻYCHIEWICZ,
z dziećmi i wnukami.**

**ELIKSIR, Proszek, i pasta do zębów
pod nazwą**

TYMENTOL

„Centralnego Laboratorium Chemicznego”
w Warszawie.

uznane przez pp. lekarzy-dentystów,
zalecają się tem, że zapobiegają
tworzeniu się kamienia na zębach i
chronią je od zepsucia.

Sprzedają je apteki, sklepy apteczne
i perfumerje. n6135

Jak Waldemaras pojmuje „porozumienie“?

Kowno, 4 lipca. (PAT) Litewski premier i minister spraw zagranicznych Waldemaras przyjął dziś bawiącego tu specjalnego wysłannika „Epoki“ i „Il. Kurjera Codziennego“ p. Wrzosa, odbywając z nim dłuższą rozmowę na temat toczących się obecnie w Kownie rokowań polsko-litewskich. Dziennikarz polski publikuje za zgodą litewskiego premiera następujące ustępy z tej rozmowy:

Po stwierdzeniu na wstępie przez p. Waldemarasa, że prace komisji odbywają się pod znakiem obopólnej rzeczowości, p. Wrzosa rozpoczął rozmowę od omówienia litewskiego projektu paktu o nieagresji.

— Jak pogodzić postanowienia tego projektu z ostatnimi?

— Z grudniowej uchwały Rady Ligi Narodów stwierdzić można, że kwestie, na które oba rządy mają odmiennie poglądy, nie są objęte rezolucją, jaką właściwie granicę rząd polski uważa za definitywną, a strona litewska proponuje, aby obie strony uznały za sporne terytoria, znajdujące się między obecną granicą polsko-litewską, a granicą, określoną przez moskiewski traktat litewsko-sowiecki.

Na to odpowiedział p. Waldemaras: — Już w rezolucji grudniowej jest Wilno *expressis verbis* uznane jako sprawa sporna. Stronie litewskiej idzie właśnie o ustalenie sprawy spornych. Wydaje mi się, że jest to jedyna kwestia, co do której zdania są diametralnie różne. Nie wykluczam możliwości, że obie strony swe tytuły prawne pomieściły w dalszych artykułach paktu. Byłoby to zresztą tylko potwierdzeniem rezolucji grudniowej i obiektywnym stwierdzeniem istotnego stanu rzeczy. Zresztą kwestie terytorjalne wykluczam z pod wszelkich merytorycznych dyskusyj.

— Mimo to litewski projekt, tak drastycznie poruszający kwestie terytorjalne, sprzeciwia się zaleceniom Rady Ligi Narodów — oświadcza dziennikarz polski.

— Litwa stawia sprawę obszernie. Nam idzie o realne gwarancje. Projekt litewski jest raczej paktem bezpieczeństwa — odpowiada p. Waldemaras.

— Odrzucając na poprzedniej sesji komisji kowieńskiej polski projekt paktu o nieagresji, oparty na wzorach Ligi Narodów, strona litewska zapowiedziała jednak zgłoszenie kontrprojektu paktu o nieagresji — oświadcza przedstawiciel Polski.

— Tak, to prawda, — mówi Waldemaras. — ale Litwie idzie o ustalenie prawnych stosunków między Polską a Litwą, objętych w paktach bezpieczeństwa wszystkich traktatów, podczas gdy pakt o nieagresji mają znaczenie moralne.

— Lecz gdy idzie o gwarancje real-

ne, polski projekt, panie premierze, — replikuje dziennikarz polski — jest gwarancją niepodległości Litwy!

— To jest słowo, — mówi p. Waldemaras, — bo Litwie idzie o gwarancje realne, lub o gwarancje strony trzeciej. Czy mogą państwo wskazać jakieś gwarancje?

— A jakich gwarancji domagają się państwo?

— Trudno nam obciążyć trzecie strony obowiązkiem gwarancji. Proponujemy natomiast realną gwarancję w postaci demilitaryzacji pasa administracyjnego w promieniu 50 klm.

— Żadając od Rządu Polskiego uznania integralnej części Rzeczypospolitej — mówi dziennikarz polski — za sporną, co stanowiłoby zresztą dla Polski ustępstwo wręcz nieprawdopodobne, co rząd litewski mógłby wzajemnie ofiarować?

— Kompromis, polegający na obopólnych ustępstwach, — mówi p. Waldemaras.

P. Waldemaras uzasadnia swoje tajemnicze zdanie jak następuje:

Przed sesją grudniową Rady Ligi Narodów obie strony stały na stanowisku słuszności swojej opinii. Polska, powołując się na decyzję konferencji ambasadorów, twierdziła, że Wilno jest jej własnością, Litwa wysuwając argument traktatu sowiicko-litewskiego ogłosiła, że Wilno do niej należy. Po uznaniu przez Radę Ligi Narodów Wilna za kwestię sporną, — mówi dalej p. Waldemaras, — zrezygnowaliśmy z niewątpliwości tego prawa. Stwierdzenie tego przez obie strony w umowie wzajemnej jest według nas kompromisem.

W dalszym ciągu rozmowy dzienni-

karz polski zapytał Waldemarasa, czy prawdą jest, że jednak Litwini ofiarują Polsce za te wzajemne ustępstwa komunikację pomiędzy obu państwami przez kraje sąsiednie (to i dodał, że nie jest wiele), gdyż n. p. p. Zaunius znalazł się w Warszawie, a p. Hołówko w Kownie, po odbyciu takiej podróży.

P. Waldemaras odpowiedział: To są wyjątki. My proponujemy, by stały się one regułą. Możemy się zgodzić na komunikację z najbliższą linią.

— To znaczy przez Wilno? — pyta dziennikarz polski.

— Nie, — odpowiada p. Waldemaras — przez Margrabowę (stacja pograniczna wschodnio-prusko-litewska).

— Czy nie podziela p. premier opinii, że obecne zagadnienia, poruszane przez projekt litewski, utrudniają rozstrzygnięcie zagadnień spornych, nad którymi pracują komisje fachowe?

— Koncepcja rządu kowieńskiego — oświadcza p. Waldemaras — polega na związaniu wszystkich zagadnień, dotyczących stosunków polsko-litewskich. Prace poszczególnych komisji są ze sobą ściśle związane.

— Ustala się jednak opinia — mówi redaktor Wrzosa, — że strona litewska taktyką swą utrudnia je?

— Niezależnie od pozytywnych lub negatywnych wyników tych prac — odpowiada p. Waldemaras — będą one przedmiotem obrad plenarnych w Królewcu.

— Czy nie jest p. premier zdania, że projekt litewski, przedłożony w Kownie może utrudnić prace komisji warszawskiej?

— Jeśli idzie o wysunięcie całokształ-

tu, a nie poszczególnych elementów, jest to możliwe.

— Ustala się również opinia, — oświadcza p. Wrzosa, — że taktyka litewska polega na tem, by przedkładać niemożliwe do przyjęcia projekty, przerzucać z powodu ewentualnego nieosiągnięcia porozumienia odium odpowiedzialności na terenie międzynarodowym na Polskę.

— Żałuję, że taka opinia się ustaliła, pragnę jednak stwierdzić, że przedłożyliśmy projekt, który możemy podpisać.

Na to dziennikarz polski oświadcza:

— Pozwoli pan jednak, panie premierze, na uwagę, że idzie w tym wypadku również o podpis drugiej strony.

P. Waldemaras odpowiada: — Mam wrażenie, że Polska powinna się zgodzić na projekt litewski, ale ponieważ nie znam jeszcze stanowiska rządu polskiego, wobec tego oczekuję jego odpowiedzi.

Na tem rozmowa została zakończona. Trwała ona przeszło pięć kwadransów.

Kowno, 4 lipca. (PAT) W toku rozmowy, odbytej dziś z premierem Waldemarasem, p. Wrzosa oświadczył p. Waldemarasowi, że w najbliższym czasie zamierzają przybyć do Kowna dwaj światowej sławy poeci polscy. P. Waldemaras oświadczył, że nic nie ma przeciwko ich przyjazdowi i że poczyni wszelkie ułatwienia celem umożliwienia im przyjazdu do Kowna.

PREZYDENT DOUMERGUE LUSTRUJE FLOTE WOJENNA.

Hawr, 4 lipca. (PAT) Prezydent Doumergue odbył lustrację 80 okrętów wojennych oraz 65 samolotów morskich. Z pośród 80 okrętów 40 jest nowo zbudowanych w celu zastąpienia okrętów zniszczonych w czasie wojny. Towarzyszący prezydentowi minister Leygues wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, iż Francja, jedyna z pośród państw, prowadzących wojnę, nie mogła wyrównać strat, poniesionych przez jej marynarkę, gdyż arsenały jej oddane były do dyspozycji armii sprzymierzonych, tak że z chwilą zawarcia pokoju rozpoczęte zostały prace nad metodyczną odbudową floty francuskiej w myśl ustalonych zasad oraz ostatnich wyników nauki.

BURZE I ULEWY W AMERYCE.

Paryż, 4 lipca. (PAT) Jak donosi „Excelsior“, w całej Ameryce północnej a szczególnie w Stanach Środkowych panują niezwykle burze i ulew. Zbiory uległy prawie całkowitemu zniszczeniu.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Paryż, 4 lipca. (PAT) Pociąg idący z Cherbourg wpadł na pociąg stojący na dworcu. 8 osób odniosło rany.

Przesilenie rządowe w Jugosławii.

Białogród, 4 lipca. (PAT) Na dzisiejszym rannym posiedzeniu Rady ministrów, po zaznajomieniu się z rezolucją mi, ustaleniami wczoraj przez ugrupowania radykałów i demokratów i stwierdzeniu konieczności stworzenia nowego rządu na zasadzie szerokiej koncentracji, gabinet postanowił podać się do dymisji. Przewodniczący Rady Wukiewicz udał się w południe na Zamek i wręczył królowi zbiorową prośbę o dymisję rządu.

Ustępujący rząd ukonstytuował się w lutym br. po przesileniu, które rozpoczęło się 2 lutego na skutek dymisji jednego z ministrów, członka stronnictwa demokratycznego.

Białogród, 4 lipca. (PAT) Wdowa po Pawle Radiciu przyjęta została na drugiej audjencji przez króla. W czasie audjencji król zwrócił się do niej z pro-

śbą o powierzenie jego opiece jej dwójga dzieci, o których wykształcenie będzie się troszczył. Pani Radicz ofiarowała królowi portret zmarłego męża, przyjęty przez króla z nicakrywanym wzruszeniem. Po skończonej audjencji, p. Radicz oświadczyła dziennikarzom, że jest bardzo wzruszona serdecznym przyjęciem, jakiego doznała ze strony króla i wyrazami okazanego jej współczucia.

Białogród, 4 lipca. (PAT) Parlamentarna grupa radykalna postanowiła jednomyślnie wykluczyć z frakcji tych stronnictw autora zbrodni, popełnionej w Skupczynie dnia 20 czerwca b. r. Punisza Raczicza.

Białogród, 4 lipca. (PAT) W stanie zdrowia St. Radicza zaszła poprawa, tak poważna, że już w najbliższym czasie opuści on szpital.

ALEKSANDRA KOŁONTAJ.

64

Wasyliśa Małygina.

(Ciąg dalszy.)

— Proszę, wejdź. Przecie to twoja mansarda. Tobie zawdzięczam mieszkanie terazniejsze! Pozwól otworzyć drzwi. Okropnie kradną w tym domu, dlatego zamykam jak wychodzę, choćby na chwilę... Kiedyś tu zabrali płaszcz Furjaszki-na. Prawie całkiem nowy. Dom do góry nogami przewrócił, policje wzywał, nie pomogło, przepadł jak kamień w wodę. No, jesteś teraz w domu. Rozbierz się, umyj z prochu. Zaraz zrobie herbatę. Chcesz jeść? Mam chleb, jaję, jabłko.

W domu? „W domu“ — powiedziała Grusza. — Czy tacy ludzie jak Wasja też mają „w domu“?

Popatrzyła po pokoju. Maszyna do szycia stała pod oknem, w kącie lalka... Materiały leżały wokół. Na podłodze strzępki, nitki... Ścian były puste. Ani portretu Marksa, ani Lenina. Na miejscu ich wisiał zniszczony, czerwony wachlarz. Obok pocztówka ze złotym napisem: „Chrystus, zmartwychwstał!“ W kącie wisiał święty obraz. Grusza nie należała do partji. Wierzyła w Boga. Zachowywała posty, chociaż była

stronniczką bolszewików i miała przyjaciół wśród komunistów. Była zaręczona. Narzeczony poszedł z „białymi“ i prawdopodobnie zginął. Czerwono-gwardziści zabili go. Dlatego Grusza nie chciała stać się komunistką. Czczyła bardzo pamięć narzeczzonego.

— Gdybym poszła z wami, przekalby mnie za grobem.

Dawniej Wasja nie mogła Gruszy zrozumieć. Jak można kochać „białego“? Teraz wiedziała, że sercu nie można niczego nakazać. Drogi życia jej i Wołodji rozeszły się, ale miłość pozostała, nie dawała spokoju...

Grusza cieszyła się powrotem Wasji. Nie wiedziała czemu ją przyjąć, gdzie posadzić. Zasypywała ją nowinkami i dziwiła się: Czemu Wasja nie została z mężem? Wróciła jeszcze chudsza, niż pojechała. Wasja była milczącą. Myślała, że przed Gruszą cały swój ból wypłaca, ale brakło jej słów, nie umiała niczego opowiedzieć.

Dowiedziano się o powrocie Wasyliśy. Jedni cieszyli się, drudzy nie bardzo. Jeden z członków komitetu domu myślał niezadowolony: pewnie zechce znów wejść do zarządu? Dzieci, radość Wasji, przyszły pierwsze powitać ją.

Starsze zaczęły narzekać: zabrano im salę, zamknięto „Klub dzieci“. Nie opłacał się. Nie mają gdzie uczyć się, wyrabiać zadania. Zbiory mo-

tyli i owadów wyrzucono. Bibliotekę w części sprzedano, a resztę członkowie podzieliли między siebie.

Wasja słuchała zdumiona. Postanowiła w to wglądać. Nie wolno burzyć bezkarnie tego, co robotnicy sobie wywalczyli i urządzili.

— Nie martwcie się dzieci! Zajmę się wszystkim i przywrócę dawny „klub“. Choćbym miała do Moskwy iechać!

Dzieci ucieszyły się. Wierzyły Wasji. Ona teraz będzie „walczyła“ o ich sprawę. Znana była ogólnie pod nazwą „bojowniczk“. Zupełnie słusznie. Dzieci były pewne wygranej.

Potem przyszli mieszkańcy domu powitać ją. Każdy przychodził z żalami, troskami, szukał u Wasji pomocy i rady. Słuchała cierpliwie. Każdemu coś poradziła.

— Towarzysze, miejcie litość — prosiła Grusza. — Wasyliśa jest zmęczona. Kilka nocy jechała, jest głodna, pozwólcie jej coś zjeść. Robicie taki hałas, że aż w głowie huczy.

— Zostaw Grusza... Nie jestem zmęczona. Co chcecie Timofiejewicz? Ach tak, macie płacić podatki. Ależ to niemożliwe? Nie jesteście kamienicznikiem, ani lokatorem, ani dyrektorem...

(C. d. n.)

Przegląd prasy.

ECHA ENUNCJACJI MARSZ. PIŁ-SUDSKIEGO.

„Kurier Poranny” pisze:

Wicher przesileni objął tego czerwca większość krajów kuli ziemskiej. Nasze „małe przesilenie” stosunkowo było najłagodniejszym i najszybszym i zostało ocenione przez główne organy prasy zagranicznej, jako wewnętrzna rekonstrukcja w niczem stanu rzeczy w Polsce nie zmieniająca.

Korespondent warszawski „Timesa” stosunkowo najbardziej się tem przesileniem zainteresował. Podkreśla znaczenie polityczne wejścia do rządu p. ministra Świątalskiego; dodaje, że „ponieważ p. Świątalski kierował kampanią wyborczą na rzecz współpracy z rządem, większość Sejmu nigdyby się na jego nominację nie zgodziła”.

Co to jest — „większość Sejmu”, tego korespondent „Timesa” nie tłumaczy bliżej, i nie objaśnia, że ta większość rzekoma, jest konglomeratem żywiołów tak sprzecznych, że niema sposobu, aby jej jaźń, a co zatem idzie i opinie zdefiniować. Można mówić tylko o irytacji i negacji różnych „członów” tej większości, ale „zgoda” — jest tylko pojęciem wręcz sprzecznym ze stanem rzeczy, jaki w chaosie tych „członów” gości.

Innym szczegółem informacyjnym depeszy „Timesa” jest, że p. Romocki chciał przeprowadzić komercjalizację kolei, ale nie mógł tego przeprowadzić i dlatego ustąpił. Inne jeszcze „sekrety” są „znane” korespondentowi „Timesa”. Oto Marszałek Piłsudski miał jakoby nabrać przekonania, że jego ministrowie zbyt się na nim opierali i że dlatego muszą przyjąć teraz szerszą odpowiedzialność. Co więcej, Marszałek Piłsudski miał jakoby według tej depeszy, oświadczyć zebranemu gabinetowi, że zmiany w budżecie przeprowadzone przez Sejm są dowodem słabości albo bojaźliwości (timidity) ministrów. Trudno wiedzieć oczywiście, co się działo na naradach gabinetu i dlatego za rozprzestrzenianie w świecie tej pogłoski trzeba pozostawić odpowiedzialność angielskiemu dziennikarzowi.

PROPAGANDA NIEMIECKA W POLSCE.

W „Dzienniku Poznańskim” czytamy:

Propaganda „przeciwpoliska” uprawiana przez Niemców, przybiera

niepokojący charakter irredenty. Odnosi się to szczególnie do wytwarzających się stosunków na Pomorzu, gdzie Niemcy wykonują atak koncentryczny. Niedawno donosiła nasza prasa o zaniepokojeniu, jakie wywołała wiadomość, że Niemcy za pośrednictwem banków gdańskich i holenderskich rzucili półtorej setki milionów złotych na pożyczki dla swych rodaków na Pomorzu. Pożyczki prawie bezprocentowe otrzymują w warunkach nader dogodnych nie tylko rolnicy na ulepszenie i rozszerzenie swej posiadłości ziemskiej, ale także niemieccy właściciele domów, przemysłowcy, kupcy i drobni rzemieślnicy. Wzmógł się ruch obławy się szczególnie w bankach niemieckich, rozporządzających funduszami olbrzymimi, które płyną z Berlina.

Jaki cel mają w tem Niemcy, rzucając miliony na terenie oddzielającym Rzeszę niemiecką od Prus Wschodnich — to nam wiadomo. Pomorze ma być opanowane przez Niemców finansowo, stan właścicieli ziemni i posesji miejskich w rękach niemieckich pomnożony, aby ziemi nadać charakter niemiecki. Są to podstawy gospodarcze do działań politycznych. Żadna miara nie można niebezpieczeństwa propagandy niemieckiej lekceważyć, zaznajomić z nią należy ogół jak najdokładniej.

W jednym z pism pomorskich znajdujemy ciekawe dane o rozwoju spółdzielni niemieckich na terenie województwa pomorskiego, które są organami wykonawczymi kierowników tej propagandy w Berlinie. Spółdzielnie niemieckie, działające na terenie Pomorza, grupują się w Związku Spółdzielni Wielekich Województwa Pomorskiego z siedzibą w osławionym z czasów niemieckich z propagandy antypolskiej Grudziądzu. Ten „Verband Laendlicher Genossenschaften der Wojewodschaft Pomerellen” jest organizacją istniejącą już od roku 1895. Skupiał on najzręczniejszych propagatorów niemieczyny, zwykle dobrze płatnych którzy przeważnie w kraju pozostali, aby tutaj dalej w interesie niemieczyny pracować. Dzisiejszym jej patronem jest superintendent ewangelicki z polskim nazwiskiem Ernesta Barczewskiego, znany działacz niemiecki z Działdowa i senator.

Jak znakomitą podstawę do propagowania i wzmacniania niemieczyny posiada ten związek dość uprzytomnić, że liczy 157 spółdzielni, w której to liczbie znajduje się spółdzielnia kredytowa w formie zaopatrzonego w olbrzymie fundusze ban-

ku, dalej jedną działającą w powiecie spółdzielnię kredytową. Związek ma po wsiach i miastach małe banki ludowe, które wszędzie kredytem swoim docierają i pilnują, aby z rąk niemieckich nic nie przechodziło w ręce polskie. Takich banków wiejskich jest na Pomorzu 69. Związek posiada 50 mleczarni, od których za leżnych jest wielka liczba właścicieli ziem Polaków. Ogólna liczba członków poszczególnych spółdzielni kredytowych wynosi 4.600. Jednakowoż spółdzielnie niemieckie nie ograniczają swej działalności tylko do Pomorza. Zarzucają one sieć na dwa inne pozostałe województwa polskie: na województwo poznańskie i śląskie. Istnieje u nas osobny Związek Spółdzielni Rolniczych na Polskę Zachodnią i niezależnie Związek Spółdzielni Niemieckich na Zachodnią Polskę. Związek Spółdzielni Rolniczych liczy 194 spółdzielni, drugi 321. We wszystkich trzech województwach mają Niemcy 682 spółdzielni z pięćdziesiąt milionowym zł. obrotem z około 50 tys. członków.

Związek Spółdzielni Zarobkowych Polskich działaczy na terenie całej Polski Zachodniej stosunkowo cyfr tak wysokich nie wykazuje.

Mniejszość niemiecka jest tu lepiej zorganizowana i rozporządza funduszami większymi, ponieważ Niemcy otrzymują olbrzymie fundusze z zagranicy.

„Epoka” zamieszcza artykuł p. Jęana Molinie o wyroku łaskim w sprawie szkolnictwa na Górnym Śląsku.

W artykule tym czytamy:

Wiadomo, że podział Górnego Śląska na skutek plebiscytu w r. 1921 wywołał wiele kwestii bardzo delikatnych i wymagających późniejszego uregulowania pomiędzy Niemcami a Polską. Tak np. pomiędzy innemi trudnościami konwencja genewska miała rozstrzygnąć kwestję prawa dzieci mniejszości niemieckiej, pozostającej na Górnym Śląsku polskim i dzieci mniejszości polskiej pozostającej na Górnym Śląsku niemieckim co do nauk w języku ojczystym. Postanowiono, że rodzice lub opiekunowie legalni dzieci mieszkających na terenie górnośląskim, będą mogli decydować, czy dzieci mieszkających na terenie górnośląskim, będą mogli decydować, czy dzieci te mają uczęszczać do szkoły polskiej, czy też niemieckiej. Sądźono, że w ten sposób zabezpieczy się, iż wybór szkoły będzie odpowiadał prawdziwemu stanowi rzeczy i że dzieci te uczyć się będą w języku własnym, tj. w języku, uży-

wanym w ich rodzinie.

Decyzja ta naturalnie była równie prawomocną dla części Górnego Śląska, która pozostała niemiecką, jak dla polskiej części Górnego Śląska. Rząd polski pośpieszył zastosować się do niej bez żadnych zastrzeżeń. Nie spodziewał się on wcale, jaki użytek miały zrobić z tego liberalizmu nacjonalistyczne stowarzyszenia niemieckie.

W istocie korzystając z silnego wpływu socjalnego i ekonomicznego jaki kapitał niemiecki zachował w przedsiębiorstwach na Górnym Śląsku Polskim, pangermaniści przedsięwzięli naipierw dyskretną, lecz szeroką akcję w celu zmuszenia rodziców, nad którymi mieli władzę pracodawców nad robotnikami, nawet gdy chodziło o rodziny polskie, aby ich skłonić do posyłania dzieci do szkół niemieckich. W przedsiębiorstwach niemieckich, a nawet w przedsiębiorstwach polskich, gdzie większość pracowników wyższych była niemiecka, górnikom i innym robotnikom polskim groziła utrata pracy, jeżeli nie chcieli zapisać swych dzieci do szkół niemieckich. Kiedy nie skutkowały groźby, uciekano się do korupcji, tak np. rozdawano ubrania, lekarstwa, potrzeby szkolne i różne inne rzeczy. Ów system praktykowany na szeroką skalę musiał się skończyć skandalem.

A dalej:

W wyroku, wydanym w ostatnim miesiącu Trybunał łaski potwierdził tezę polską i jej uzasadnienie w całej ich rozciągłości, usuwając przewszystkiem jako pozbawione podstaw i dowodów, protesty niemieckie co do rzekomej metody wyjątkowej, używanej przez Polskę w stosunku do szkół mniejszości. Następnie ustalił on, że konwencja genewska nie dawała wcale rodzicom i opiekunom prawa wyboru takiej lub innej szkoły dla dziecka, lecz jedynie przywilej oświadczenia swobodnie, że dziecko należy do takiej lub innej mniejszości i mówi takim lub innym językiem. Trybunał uznaje, że deklaracje te powinny zgadzać się z tem, co podług sumienia ich autorów, jest rzeczywistym stanem rzeczy.

Ten wyrok czysto obiektywny został wydany 8 głosami przeciwko 4 (wśród tych ostatnich znajdował się i głos siedzielnego niemieckiego), przed stawia on zatem widoczną wygrana Polski.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

STANISŁAW MAYKOWSKI. 2)

List.

Pili ja w milczeniu, zaczynając raz po raz rozmowę i urywając. Próżno pan Teodor, zatonawszy w ogromnym fotelu, brał w obroty Jarkowskiego. Mrnk nie dawał się wywieść ze swego ostępu. Owszem milczał dziś uporczywiej, niż zwykle. Stary Januszewski stracił już nadzieję, że go rozrusza.

— A jakże tam z książkami idzie? — zapytał wreszcie, wiedząc, że bibliotekarz oddawna jest zajęty przygotowywaniem zbiorów licealnych do wywozu. — Którą dziś aspan oddał pakę?

Tamten zaś popatrzył na niego oczami, pozbawionymi w tej chwili wyrazu, jakby się stały przeźroczyste.

— Ostatnia — rzekł swoim spokojnym, niby zasuszonym głosem.

Odechciało się pytać panu Teodorowi. Przez jakiś czas nie mówili nic. Mówił za nich empiryczny zegar z katedry niepocięzionym szepem. Beaupre spróbował odwrócić uwagę w inną stronę.

— Patrzcie państwo, co to nam Ambroży niesie! — podziwiał podawany

na stół właśnie czerwony, mienisty kawon i nad nim całe pagórki niebieskich winogron.

— To Julek tak lubi kawony — westchnęła staruszka. — Pisał, że je raz jadł w Paryżu, żeby sobie Wołyń przypomnieć.

Więc Beaupre zaczął się dopytywać o uniwersyteckiego kolegę.

— Dawno państwo mieli od niego list?

Twarz pani Becu posmutniała.

— Bardzo dawno, równo miesiąc temu. Listy idą przez Brody — tłumaczyła. — Przesyła je bankier tamtejszy.

— Albo i to! — Stary Januszewski wystukał gniew łaską o podłogę. — Słyszał kto, żeby syn do matki nie mógł wprost pisać, tylko, tfu, w tajemnicy, na jakieś drugie ręce...

Złote popołudnie sierpniowe zaglądało do nich przez okno. Mówili teraz cicho, przypominali sobie jakieś rzeczy minione, dotykali ich nieśmiało, jak przedmiotów drogie, a kruchych. Aż powoli z tych urywanych, niepewnych rozmów zaczęło wytykać na usta „tamtę”: Liceum nieodżałowane. Pan Teodor żuł w sobie myśl o niem coraz gwałtowniej. Jego głowa biała, jakby wystrzępiona z piór, chwiała się nad wydartą czamara.

— A pamięta aspan, — prawił gorączkowo — jako było wtedy, pierwszego października... Co za zjazd! Obywatelstwo z marszałkami i dwaj biskupi i ten tam ich... jak go zowią... gubernator...

— A z Warszawy pan Jan Nepomucen Wyleżyński zjechał w imieniu towarzystwa Przyjaciół Nauk... — wtrącił, potakując łysina, Jarkowski.

— Ze stu dział bito, i dzwony w miece się ozywały. A potem ksiądz Podhorodeński kazał tak, że się popłakali wszyscy, nawet sam...

Nie ośmielił się wymówić nazwiska założyciela Liceum.

I znowu inni zaczęli dodawać po słowie, po zdaniu ku chwale owej wielkiej szkoły jakoby listki, z których się plóły wian niewidzialny.

Naraz w półotwarte drzwi przyczłapał Ambroży i zaczął dawać stamtąd niezrozumiałe znaki. Pani Becu wysunęła się za nim i za chwilę wpadła zpowrotem, przyciskając coś do piersi.

— To z Brodów... od tego Hausnera... przesyłka... — mówiła słowami, popłatanymi wzruszeniem.

Teraz dopiero w jej ręce błysnął duży, czerwona pieczętka opatrzonej list.

— Od Julka — wymruczał niewyraźniej, niż zwykle, pan Teofil, zrywając się z miejsca.

Tymczasem pani Salomea wskazała oczami jedną z przegródek czeczotkowego biurka.

— Sylko... tam są pieniądze... trzeba dać posłańcowi... — prosiła, zdyszana, przecinając niespokojną ręką kopertę. A potem, nie myśląc, co powiedzą na to tamci, zbliżyła do ust papier, zapisany równo i wyraźnie.

— Nie pogniewacie się... — mówiła zlekka zachrypniętym głosem. I jej czarne źrenice, świecące teraz wielkim szczęściem, przyłgnęły do listu.

W pokoju było cicho. Jarkowski zeszytywniał jeszcze więcej w swoim zielonym, staromodnym fraku. Siedzieli tak chwilę, aż pan Teodor, odczytawszy najpierw dokładnie adres na porzuconej kopercie: „Ja Madama Madame Becu a Krzemieniec”, zaczął się kręcić na miejscu.

— Hm, widzisz, serce, — zniecierpliwił się wreszcie, — bo to jakoś nieładnie, że sama czytasz, a my siedzimy, jak na pokucie, choćbyśmy też radzi posłuchać.

Pani Salomea zawahała się. Ale wszyscy poparli tę prośbę, więc po namyśle odwróciła kartkę i zaczęła czytać głośno:

„Najdroższa Matko moja!”

(Dok. nast.)

ZAWIADAMIAMY P. T. KLIENTÓW**„U. K.” TEAS LONDON**

pakowanej na specjalne zlecenie naszej firmy.

Akademicka 24.**ZAKOPANE A. Moor & J. Stachowicz****Leona Sapiehy 25.**

że już nadszedł z Anglii transport światowej sławy pierwszorzędnej herbaty angielskiej

16941

Emigracja do Argentyny.

(Wywiad z argentyńskim ministrem spraw zagr. Angelem Gallardo).

Miedzy Europą a Ameryką południową już obecnie obserwować można wzajemną wymianę ludności. Podczas gdy Europa przeżywa kryzys populacyjny, Ameryka południowa jest wielkim polem, częściowo tylko wykorzystanym.

W niektórych zawodach warunki życia są w Ameryce Południowej niewątpliwie daleko lepsze, niż na kontynencie europejskim. W pierwszym rzędzie dotyczy to rolnictwa, gdzie dzięki stosunkowo prymitywnym metodom pracy popyt na siły robocze jest zawsze bardzo silny. Stosunkowo powolne tempo przybytu imigrantów sprawia, że w rolnictwie argentyńskim panuje wciąż jeszcze dość silny brak sił roboczych, wobec czego wynagrodzenie za pracę jest tutaj lepsze, niż w Europie.

Niestety emigranci w Argentynie nie korzystają na ogół z żadnych prawie udogodnień. Rząd nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego transportowania emigrantów, którzy otrzymują jedynie środki na pięciodniowy pobyt w Buenos Aires i na podróż ze stolicy do miejscowości, gdzie otrzymali pracę.

Równocześnie emigranci zwracają uwagę na roboty budowlane, głównie w dziedzinie domów i kolei żelaznych. Działalność budowlana miarodajnych czynników argentyńskich może w przyszłości dać utrzymanie tysiącom, jeśli nie milionom nowych emigrantów. Argentyna obfituje w bogate pokłady najrozmaitszych minerałów, których wydobywanie z chwilą przeprowadzenia należytej rozbudowy sieci kolejowej postępować będzie w bardzo szybkim tempie.

Przemysł argentyński narazie dopiero rozwija się, wobec czego warunki pracy chwilowo nie są tu jeszcze pomyślne. Lecz stopniowa industrializacja kraju pociągnie za sobą wzmożony popyt na kwalifikowanych robotników z innych kontynentów. W przeciwieństwie do innych części świata, Europa ma dzisiaj nadmiar ludności, która narazie nie może liczyć na otrzymanie pracy w przemysle europejskim. O ile ludność ta pragnie zapewnić sobie dobrą przyszłość, to powinna szukać szczęścia tam, gdzie przemysł ma najlepsze widoki rozwoju. Dla emigranta europejskiego udającego się do Argentyny wielkie znaczenie posiada fakt, iż kraj ten narazie nie zna i w najbliższej przyszłości zapewne nie pozna tzw. problemów przemysłowych. Konflikty między robotnikami a pracodawcami są w Argentynie czymś zupełnie nieznanym. Strajków i lokautów nie było tam już od długich lat, a warunki gospodarcze są najlepszą rękojmią, że i w przyszłości Argentyna uchroniona będzie od podobnych ewentualności. Przyczyną bowiem tego stanu rzeczy jest okoliczność, że niema tu żadnych wielkich trustów przemysłowych, które w walce o zbyt swych produktów, ze względów konkurencyjnych zmuszoneby były do jak najdalej idącego ograniczania wydatków na robociznę. Ponieważ zaś, płacąc jak najlepsze wynagrodzenie za pracę zyskujemy sobie dobrych robotników, którym zapewniamy dobre warunki bytu, może nasz przemysł liczyć na pomyślny rozwój i bez zakładania wielkich trustów.

Poruszałem tutaj jedynie główne tendencje. Nie znaczy to bynajmniej, bym doradzał miał każdemu Europejczykowi, aby przepłynął ocean i li-

czył, że znajdzie u nas gniazdko, które już na niego czeka. Dobrze kwalifikowani robotnicy mogą być jednak

przekonani, że znajdą u nas pracę na warunkach jak najkorzystniejszych.

CS.

Curiosa na wystawie kultury współczesnej w Bernie Morawskim.

Berno Morawskie w czerwcu.

Jedną z największych atrakcji berneńskiej wystawy kultury współczesnej jest „elektryczne gospodarstwo wiejskie”, a zwłaszcza „elektryczne dojenie”, to jest dojenie przy pomocy przyrządów puszczanych w ruch przez prąd elektryczny.

W miarę zbliżania się chwili dojenia (co odbywa się w zasadzie 3 razy dziennie), wzorowa obora na wystawie gospodarstwa wiejskiego zaczyna się szybko zapełniać żądzą wrażeń publicznością. Ale jakoś nieswojo czują się tu zwiedzające wystawę osoby, czują się mniej więcej tak, jak człowiek, który po raz pierwszy w życiu znalazł się w sali operacyjnej szpitala chirurgicznego.

Do krowich wynion przemocowanie się metaliczne rurki, przypominające swym wyglądem zewnętrznym sprężyny, i przy pomocy rurek kauczukowych łączy się je z hermetycznie zamkniętymi naczyniami do zbierania mleka, poczem zaleca się kontakt.

Proces dojenia jest szybki, mechaniczny i dokładny, a co najważniejsze — higieniczny. Cała droga, jaką mleko przebywa od wymiona krowy do białki, jest hermetycznie odgradzona od dostępu powietrza.

* * *

Obok „gospodarstwa elektrycznego” na wystawie kultury współczesnej wznosi się oryginalny pawilon, zbudowany w formie półkola, ze szkła i betonu. Wchodząc do pawilonu tego, odnosimy wrażenie, jak gdybyśmy się znienacka z dzisiejszego okresu wspinały udoskonaleni technicznych przeniesli w najodleglejsze czasy przedhistoryczne. Fanatyk nauki, prof. dr. Absolon niezmordowanie gromadzi rozmaite szczątki człowieka przed historycznego, starając się wykazać istniejące między nim a człowiekiem dzisiejszym podobieństwo.

Prof. Absolon wystawił tu m. i. mamuta średniej wielkości. Jego wysokość dochodzi do pięciu, długość do 3 metrów. Potężny, kosmaty, zdaje się on górować nad ludźmi, którzy wysoko podnieść muszą głowę, by móc popatrzeć na tego przedhistorycznego potwora. Mamut ten jest głównym przedmiotem zainteresowania ze strony zwiedzającej wystawę publiczności.

* * *

W pawilonie radiowym jedna ściana zrobiona jest z grubego szkła. Za ścianą tą urządzone jest radiostudjum, gdzie artyści występują przed mikrofonem. Grube szkło i dobra izolacja uniemożliwiają przedostawanie się dźwięków do sąsiedniego pokoju, gdzie zebrana jest publiczność. Przez szkło widzimy jedynie, jak artyści poruszają ustami, ale nic nie słyszymy. Nagle zapala się lampka sygnałowa i w tej samej chwili z potężnego gło-

śnika rozlegają się słowa: „Halo Bruno”. Słyszymy teraz muzykę i śpiew artystów, których równocześnie widzimy w sąsiednim pokoju „przy pracy”.

* * *

W pawilonie niemieckiego „Werkbundu” zwraca powszechną uwagę największy na całym świecie instrument dęty, tzw. helikon, który jest dwa razy tak wysoki, jak przeciętny człowiek. Muzykant grający na oryginalnym tym instrumencie robi wrażenie karzełka. W odległości kilku kroków od helikona wystawiony jest olbrzymi saksofon, zadziwiający swym skomplikowanym systemem najrozmaitszych trąbek i kłapek.

To wszystko jest muzyka teraźniejszości. Próczno szukalibyśmy jednak również jakiegokolwiek instrumentu przyszłości w rodzaju elektrycznego pianina, skonstruowanego niedawno przez inż. Terenina i demonstrowanego obecnie w Ameryce.

Czarujący jest widok z wieży głównego pawilonu wystawowego na miasto Berno i jego piękne okolice. Wieża ta w dzień robi wrażenie mleczno-białego filaru, zrobiona jest bowiem z matowego szkła, w nocy zaś wygląda jak słup ognisty, dzięki systemowi oświetlenia jej wnętrza. Współczesna technika budowlana wytworzyła tu coś, na co jeszcze przed dziesięć laty nie zdobyłby się najodważniejszy nawet architekt: betonową parabolę głównego pawilonu wystawowego i potężną szklaną wieżę, wysokości 40 m.

Stojąc na szczycie wieży, nie możemy nie zauważyć na samym krańcu terytorium wystawowego niewielkiej odgraniczonej powierzchni, wyróżniającej się z pośród bieli i zieleni wystawy swym szarym, jak gdyby zasmaconym kolorem.

Zresztą wrażenie smutku, jakie ogarnia nas przy widoku tajemniczego tego miejsca, zupełnie jest uzasadnione. Ten szary, ponury plac — to cmentarz nowoczesnego człowieka. Cechą charakterystyczną tego cmentarza jest brak mogił. Zamiast szeregów grobów, widzimy tu piękne kolumbarium dla urn. W dążeniu do jak najdalej idącego wykorzystania miejsca niema już miejsca dla potężnych, ciężkich mauzoleów i grobowców. Królują tu „rodzinne szafki”.

Z dziwnym uczuciem opuszczamy mury tego cmentarza bez umarłych, by rzucić się znowu w wir życia wystawowego, bijącego żywym tętnem tuż za bramami cmentarza.

K. B.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyszedziesz nalogu kupowania z ograniczonych towarów.

Z TEATRU WIELKIEGO.

Mysz kościelna.

Komedja w 3 aktach Wł. Fodora.

Władysław Fodor, młody, zdolny autor węgierski jest pilnym uczniem Francuzów. Przystoiwszy sobie technikę komedjopisarstwa, którą już dziś włada niepoślednio, nauczył się od nich również, że komedja, zwłaszcza lekka komedja, grawitująca ku farsie, nie może mieć powodzenia bez intrygi miłosnej. Aby zaś te swoje różnorodne dzieje miłości za każdym razem urozmaicić i zainteresować niemi publiczność, chwycił się tego szczęśliwego, a zarazem pracą inwencji artystycznej ogromnie ułatwiającego systemu, że motyw miłości przeprowadza przez coraz to inne sfery i zawody życiowe.

Pozналиśmy dotąd we Lwowie trzy komedje Fodora. W „Panu premierze” była to miłość i polityka. W „Drze Julji Szabo” miłość i emancypacja kobiety. W „Myszy kościelnej” miłość wchodzi do gabinetu potentata finansowego i łączy swoimi więzami dyrektora banku, który aby rzecz wyglądała ładnie, jest zarazem baronem, i biedną dzielną, prawą i przemłą dziewczynę, właśnie ową „mysz kościelną” z tytułu komedji.

Pan dyrektor jest wyznawcą amerykańskiego hasła jak największej intensywności pracy i polskiego przysłówia: jak robota to robota, jak zabawa to zabawa. W myśl tych maksym do godziny piątej po południu jest tylko finansista i wtedy kobieta dla niego nie istnieje, po piątej zaś aż do rana — pomimo swej pięćdziesiątki i do dorosłego syna — uznaje kobiety w jak najpełniejszej mierze.

Ów system życiowy odbija się w komedji w ten sposób, że sekretarka jego i stenotypistka, pewna Ola, która miała zbyt ładne plecy, podniecający meszek na karku i zbyt ekscytyjące perfumy, wyleciała z posady w banku, a natomiast otrzymała nominację na „przyjaciółkę” dyrektora. Jej następczyni w biurze, właśnie owa „mysz kościelna” po pewnym czasie zdobyła również serce swego szefa, ale tym razem sprawa była o wiele poważniejsza, więc wyleciała także z posady, ale została zamianowana żoną finansisty. Olę zaś oddziedziczył po ojcu jego syn, młodzieniec nieco idiotyczny.

Z tych elementów treści zrobił Fodor doskonały akt pierwszy i dwa o wiele słabsze akty dalsze z akcją rozgrywającą się w Paryżu.

„Mysz kościelna” przyniosła wielki sukces p. Jadwidze Zaklickiej. W roli tytułowej jej cenny talent, którego głównymi zaletami są wdzięk, kultura, szczerość, prostota i temperament, zabłysnął w całej pełni. Publiczność, oklaskując ją gorąco wyrażała jej swe uznanie a zarazem żal, że p. Zaklicka opuszcza naszą scenę. Żegnał się również z publicznością lwowska utalentowany artysta p. Alfred Szymański, który dał sympatyczną kreację w roli dyrektora banku. Udatny zespół uzupełniali: p. Wołoszynowska, oraz pp. Dobrzański, Szynkler i Ratschke. W. K.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Za spieszne z pomocą oraz najtroskliwą opieką lekarską w ciężkiej i długotrwałej chorobie śp. dra Piotra Świsterskiego, składamy JWPanom Doktorom: Prof. Renckiemu, doc. Grekowii, pułk. Kamińskiemu, Moszkowiczowi, Kuhlowi, Natanowi Mehrowi oraz Sergiuszowi i Wandzie Mosso-rom jaknajgorętsze wyrazy wdzięczności i podziękowania.

6931

Zofia Świsterska z dziećmi i Kazimierzowie Zgórscy.

P. T. Prenumeratorów

prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do 10-go lipca b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma. — Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu wynosi **5 zł. 30 gr.**

Czytanie uchem.

Ludzie stają się coraz wygodniejsi. W czasach, gdy wiadomości z szerokiego świata wędrowały po kilka tygodni, marzono o gazetach. Gdy zjawiały się gazety, zaczęto tęsknić za radio. Skoro i to marzenie się urzeczywistniło, niejeden amator radiowy wzdycha przy śniadaniu, studiując gazetę: Gdyby tak można gazetę nie — czytać, ale słuchać, tak wygodnie, jak słucha się komunikatów radiowych. Ten drobny druk strasznie oczy męczy!

Kto wie — być może niezadługo ziszcza się i te życzenia wygodnych, czy krótkowzrocznych ludzi. Jeden z fizyków amerykańskich E. O. Brown konstruował aparat, którym można „słuchać śpiewu liter”. Pomysłowy mechanizm zamienia przy pomocy prądu elektrycznego i selenu obrazy poszczególnych liter w odpowiednie tony. Wynalazca wykorzystał tu szczególną właściwość krystaliku selenu, użytą już zresztą przy przesyłaniu obrazów na odległość, przy telewizji. Właściwość tych krystalików polega na tem, że przy oświetlaniu działają jako przewodnik prądu elektrycznego i każde drganie świetlne oddają jako drganie prądu. Reszta jest w zasadzie prosta. Prąd przechodzi do membrany słuchawki. Różnym jego natężeniami odpowiadają różne tony, które łączą się jakby w symfonię dźwięków. Czytelnik, a właściwie słuchacz, wodzi aparatem po wierszach druku i słyszy charakterystyczne dźwięki.

Początkowo procedura takiego słuchania jest dość uciążliwa. Litera A brzmi w fonopukonie Browna w nutach c-e-c, litera W w nutach e-c-e-e. Trzeba mieć dobry słuch i wprawiać się dłuższy czas w odróżnianie tonów. Z czasem jednak można rozumieć ten śpiew liter tak dobrze, jak telegrafista rozumie stukanie aparatu Morsego. Dobry telegrafista nie potrzebuje mianowicie patrzeć na wychodzącą z aparatu wstęgę papieru, jemu wystarczy tylko słuchać wystukiwanych znaków by odebrać i przepisać depeszę.

Na ogół wzięwszy, wygodniej jest dziś książki i gazety czytać jeszcze starym oczyma, niż słuchać ich fonopukonem. Wynalazek Browna jest jednak już obecnie wielkiem dobrodziejstwem dla ślepych. Dotychczas mogli oni korzystać tylko ze specjalnie dla nich drukowanych książek, które czytali przez dotykanie liter palcami. Teraz mogą czytać nie tylko pal-

cem, ale i uchem i to wszystkie książki i pisma, więc oplaci się im bezwzględnie zadać sobie nieco trudu, by nauczyć się słuchania specjalnych liter. Problem czytania za pomocą słuchu został w zasadzie rozwiązany. Skoro uda się zrobić jeszcze jeden krok na tem polu, mianowicie zmienić śpie-

wanie liter na mówienie liter będzie to jeden z największych wynalazków. E. Brown i inni konstruktorzy pracują nad ukoskonaleniem aparatu w tym kierunku i zapewniają, że niezadługo każdy będzie mógł wygodnie czytać uchem.

Wiadomości bieżące.

6
Lipca
1928

Piątek

Izajasza pror.

Julio, Cyryla

Wschód słońca 3:46

Zachód 19:43

TEATR WIELKI.

Piątek „Turandot”. Gościnne występy krakowskiego teatru.
Sobota „Turandot”. Gościnne występy krakowskiego teatru.
Niedziela „Turandot”. Gościnne występy krakowskiego teatru.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek „Qui pro Quo”.
Sobota „Qui pro Quo”.
Niedziela „Qui pro Quo”.

KINOTEATRY.

„Apollo”: Pupilek pięknej pani” oraz komedia.
„Casino”: W państwie zielonego smoka.
Chimera: W szponach drapieżnego sępa.
„Lew”: Ona ma coś.
„Palace”: Dziwy i cuda Dżungli i Ameryka się bawi.

— Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. W Pałacu Sztuki Salon Wiosenny, w lokalu przy ul. Dzieduszyckich 1. O. Hahn, H. Streng i sztuka prymitywów.

— Teatr Wielki daje dziś w dalszym ciągu w pełni największego powodzenia czarowną baśń, commedia dell'arte Carlo Gozzi'ego „Turandot” w świetnym wykonaniu zespołu artystów sceny krakowskiej pp. Granowskiej, Hańskiej, Niedzwieckiej, Osuchowskiej, Zalewskiej, Zelwerowiczówny, Karcewskiego, Kierczyńskiego, Komornickiego, Leliwy, Dubiakowskiego, Neubelta, Surzyńskiego, Żurowskiego, Ziemblińskiego, w wybitnie pomysłowej, groteskowej reżyserji i inscenizacji dyr. dra Zygmunt Nowakowskiego, w malowniczej oprawie dekoracyjno-kostiumowej Kłewicza. Ilustrowanej przez cały ciąg akcji piękną muzyką F. Busoni'ego w opracowaniu prof. Kazimierza Meyerholda. „Turandot” na lwowskiej scenie podobnie jak i w Krakowie w krótkim czasie zdobyła wielki sukces, to też w kasach teatrów panuje ruch bardzo ożywiony jak miejscowej tak i zamiejscowej publiczności. Na przedsta-

wienia „Turandot” ważne są 30 proc. zniżki.

— „Qui pro Quo”. Dziś w piątek dnia 6 bm. premiera wielkiej sensacyjnej rewii p. t. „Bernard” czyli „Nie bój się mamy”. — Rewia ta, w której udział bierze cały zespół teatru obfituje w szereg arcywesołych i dowcipnych numerów. Poza tem lwowska publiczność zapozna się z prawdziwie artystycznym baletem „Tacciana girls” ze znanej szkoły p. Tacciany Wysockiej. — W sobotę, niedzielę i poniedziałek „Bernard”.

— Zarząd Akadem. Koła Lwowian, wzywa wszystkich członków Koła do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod „Dom Oświatowy” T. S. L. w Zniesieniu, dnia 8 lipca br. Zbiórka o godz. 9:30 rano na rogatce żółkiewskiej.

— Prezydium Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. zawiadamia, że począwszy od dnia 1 lipca br. do końca sierpnia urzędowanie w Związku odbywać się będzie dla stron tylko we wtorki, czwartki i soboty każdego tygodnia z wyjątkiem przypadających na te dni świąt.

Równocześnie przypomina się członkom Związku o wpłacaniu wkładek członkowskich

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea. Hr. Jan Dzieduszycki Choliński z Jabłonowa, Tadeusz Nowosielski z Kocowa, dr. Oswald Kimelman z Uhryńkowic, Michał Wołkowicz z Łodzi, Ignacy Kop z Poznania, Edward Jelewicki z Małej Wsi, Emil Medrzycki z Krakowa, Istwan Lazar z Budapesztu, Oskar Breitbardt z Bielska, Robert Pailleron z Paryża, Andre Puthaste z Paryża, Georges Andard z Paryża, Kazimierz Rundo z Paryża, Lucien Foyer z Paryża, Tymoteusz Napiórkowski z Chelmży, Teresa Petrowiczowa z Czernolicy, Zygmunt Czerniewski z Godoliny, pułk. Ludwik Bittner z Białej Podlaskiej, Jan Witich z Warszawy, Zofia Zalewska z Warszawy, Tadeusz Rezułkiewicz z Warszawy.

— Kontiskata „Słowa Polskiego”. Wczorajsze prowincjonalne wydanie „Słowa Polskiego” uległo kontyskacie za artykuł na str. 7, pt. „Śledztwo w sprawie napadu na pocztę”. Dla Pre-numeratorów prowincji powtarzamy w dzisiejszym wydaniu prowincjonalnem wczorajszy odcinek „Wasyliś Małygina”.

— Prezes Sadu Apelacyjnego p. Czerwiński rozpoczyna w dniu 6-go lipca b. r. dwuniesięczny urlop wypoczynkowy.

— Związek Młodzieży Polskiej. Dnia 1 bm. odbył się we Lwowie siódmy z rzędu zjazd stowarzyszeń żeńskich z całej archidiecezji, organizowany przez Związek Młodzieży Polskiej. Celem stowarzyszeń jest wychowanie w duchu katolickim i obywatelskim młodzieży pozaszkolnej w wieku od 14—25 lat. Związek Młodzieży Polskiej skupia w sobie 54 stowarzyszeń w liczbie 1625 członków. Udział w zjeździe wzięło 43 stowarzyszeń w ogólnej liczbie 400 druhen. Po uroczystej mszy św. w bazylice katedralnej i błogosławieństwie ks. arcybiskupa Twardowskiego udano się przy dźwiękach muzyki w pochodzie do sali Małego Teatru. Zebranie otworzył ks. kanonik K. Dizurzyński witając gości i przybyłe druhy. Następnie życzyli zjazdowi owocnych obrad i rozwoju całej organizacji, przedstawiciele miasta, Sodalicje Marianskie, Zjednoczenie Stowarzyszeń Młodzieży w Poznaniu, Zjednoczenie Chrześcijańskich Towarzystw Kobiet, Narodowej Organizacji Kobiet, Związek Chrześć. Demokracji, Małop. Twa Go” spodarcze, Stow. Młodzieży Akad. „Odrodzenie”.

Po złożeniu sprawozdania przez gen. sekretarza ks. Jana Figurę i załatwieniu spraw organizacyjnych wygłosiła p. Felicja Żurowska z Poznania referat na temat obowiązków obywateli polskich wobec konstytucji, służby wojskowej, płacenia-podatków, poszanowania władz polskich, wychowania dzieci na prawych obywateli Rzeczypospolitej, obowiązków wobec społeczeństwa, względem Kościoła katolickiego.

Po południu zaszczyli zjazd swą obecnością ks. arcybiskup Twardowski otwierając wystawę robót ręcznych. W wystawie wzięło udział 13 stowarzyszeń, nadsyłając przeszło 200 eksponatów, które artystycznym wykonaniem gwarantują rozwój przemysłu rodzimego. Komisja, złożona z fachowych osób rozdała nagrody i listy pochwalne.

Wieczorem w sali Małego Teatru odbyła się wieczornica urządzona staraniem stowarzyszeń lwowskich. Na program złożyły się deklamacje, chóry i dwie sztuczki zakończone dziarskim krakowiakiem. Wykonanie i dobór programu dały dowód, że stowarzyszenia przy kierunku praktycznym uwzględniają rozwój duchowych i

ALEKSANDRA KOŁONTAJ.

Wasyliś Małygina.

(Ciąg dalszy.)

Przy tem słowie pomyślała o Wołodji. Ból zgubił się w cudzych troskach. Znowu nie miała czasu na myślenie.

Zapomniała o zmęczeniu, chciała natychmiast iść do komitetu i zacząć pracę.

Zapinała kurtkę i słuchała co Grusza mówiła: Ten się ożenił, tamten wystąpił z partji, jest teraz członkiem Rady...

Nagle usłyszała głos Fedoszejewy. Krzychała na cały korytarz.

— Gdzie jest ta złota rybka? Anioł opiekuńczy? Słodka gołąbka moja, Wasyliś Dementjewna?

Wpadła Wasji na szyję, objęła, oblepiała pocałunkami. Gorzkie łzy spływały na Wasji kurtkę.

— Czekalam na ciebie, kochana! Tak pragnęłam twego powrotu. Zawsze myślałam: kiedy Wasyliś Dementjewna, nasz anioł opiekuńczy wróci, wszystko wróci do dawnego porządku. W jej obecności nie odważyłby się ten nędznik prawowitej małżonki opuścić. Będzie się wstydzil z tą szmatą przed całym domem widowsko urządzać. Ona ulituje się nademną, że sama muszę małe dzieci utrzymywać. Przyprowadzi go do rozsądku. Patryja chciała go wykluczyć. Ty złota nasza opiekunko, jesteś całą moją nadzieją.

Wasja umiała kilkoma słowami na cudzy ból poradzić, ale teraz nie wiedziała: dlaczego Fedoszejewna płacze? Na kogo narzeka? Spo-

strzegła, że okropnie się zmieniła. Była stara, chuda i pożyłkła.

Co jej się stało?

Fedoszejew blamuje się w całej dzielnicy. Ma romans z żydówką Dorą, o żonie nawet nie pamięta. Opuścił własne dzieci. Wszystko wynosi do „gołąbki”. Niech rodzina zdechnie pod płotem, wszystko mu jedno.

— Co ta geś Dora znalazła w nim ładnego? — jęczała Fedoszejewna. — Żeby był prawdziwym mężczyzną. Ale taki, pfui! Przez ośm lat znosiłam go. Ze względu na przyszłość dzieci, całowałam jego ospowaty pysk. Myślałam: Wasyliś, jesteś ośm, ale los nas łączył, a kościół pobłogosławił, więc muszę ciebie znosić. Był dla mnie wstrętny, znosiłam go jednak cierpliwie. Myślałam, że będzie mi wdzięczny. Całą młodość ten diabeł mi zabrał a teraz poszedł sobie! Minęła moja piękność, poszukał sobie żydówki. To przecie wstyd na cały okręg.

Fedoszejewna płakała. Wasja nagle przypomniała sobie cały swój ból. Straciła cały zapal do pracy. Najchętniej położyłaby się spać, aby o niczem nie myśleć.

Ale Fedoszejewna płakała, błagała. Prosiła, żeby Wasja męża do rozumu przyprowadziła, aby o małe dzieci dbał. Niech mu zagrozi sądem partji.

Towarzysze odprowadzili Wasję do domu. Była wesoła, rzeźka. W komitecie zapomniała o wszystkich troskach. Weszła znowu w wir pracy, która ogromnie ją cieszyła i zajmowała. Szybko wchodziła po schodach. Teraz dopiero spostrzegła, że jest bardzo zmęczona.

Grusza przygotowywała kolację a Wasja tymczasem położyła się na łóżku, czekając na

jedzenie. Ale zasnęła natychmiast twardo.

Grusza patrzyła na nią: zbudzić, czy nie? Szkoda, Wasja taka wymęczona, niech odpocznie.

Rozebrała Wasję ostrożnie, przykryła ciepło i przysłoniła lampę. Potem zabrała się do szycia.

Puk — puk — puk!

Kto do diabła po nocy przyłazi. Niema chwili spokoju.

Otworzyła.

W drzwiach stał Fedoszejew-mąż.

— Czego chcecie?

— Przyszedłem do Wasyliś Dementjewny, jest w domu?

— Czy chcecie ją wszyscy zamęczyć? Ledwo przyjechała, zmęczona, śpiąca, jeden po drugim przychodzi. Wasyliś Dementjewna już śpi!

Fedoszejew nie chciał ustąpić, pokłucili się wreszcie Grusza zamknęła mu drzwi przed nosem. Jutro może rozmówić się z Wasyliś.

Nie lubiła Fedoszejewna. Opuścił żonę, troje dzieci, a teraz z żydówką żyje i ona też spodziewa się dziecka. Obwiniała i jego i Dorę. Dlaczego wybrała człowieka żonatego, czy mało jest wolnych? Grusza miała bardzo surowe pojęcie o obyczajach. Nie zapomniała jeszcze narzeczonego.

Wasja obudziła się. Była wypoczęta, wesoła. Jesienne słońce rzucało złote promienie na szwaczkę. Grusza grzała duszę od żelazka na naftowej kuchence. Chciała wyprasować suknie.

— Dla kogo ta suknia?

— Dla żony towarzysza z Z. K.; na imię niny.

— Co? Teraz obchodzą imieniny?

(C. d. n.)

artystycznych zdolności młodzieży. Następnego dnia zwiedziły drużyny najwęższe zabytki miasta. Należy się uznać sekretariatowi Związku i komitetowi pań z Bursy im. św. St. Kostki za trud w przygotowaniu posiłków, do których zasiadło przeszło 400 dziewcząt.

DOROCZNE ZAWODY KONNEJ ARTYLERII O. K. VI.

odbędą się

w dniach 7 i 8 lipca 1928 roku w Nadwórnie. 6917k

— Rumuńska wycieczka naukowa. W ostatnich dniach gościł Lwów wycieczkę naukową profesorów, absolwentów i absolwentów wyższej (akademickiej) szkoły handlowo - przemysłowej w Kluji.

W drodze za granicę przez Kraków, Łódź, Warszawę i Gdańsk, wycieczka nie ominęła Lwowa i została tu przyjęta ze znaną polską gościnnością. Celem jej przyjęcia wybrano na zebraniu, zwołanem przez wicewojewodę p. Groniewicza, komitet przyjęcia pod kierownictwem rektora wyższej szkoły handlu zagranicznego, p. Pawłowskiego, który zajął się troskliwie wycieczką.

Goście rumuńscy zawitali do Lwowa 2 lipca br. pod kierownictwem profesora dr. Jona Eviana. Uczestniczyło w wycieczce 3 profesorów 9 absolwentów i 31 absolwentów tej szkoły. Po krótkim przywitaniu na dworcu udali się wycieczkowcy na przygotowane w Domu Akademickim i w Domu Studentek kwatery. poczem nastąpiło oficjalne powitanie w wielkiej sali Izby Handlowo - Przemysłowej, w obecności zastępców władz cywilnych i wojskowych, rektorów naszych uczelni akademickich, delegatów Izby i miasta, członków Ligi Polsko - Rumuńskiej, profesorów i studentów Wyższej Szkoły Handlu zagranicznego. W imieniu Izby Handlowo - Przemysłowej przywitał gości dr. Rucker, w imieniu miasta radca Mazurkiewicz, imieniem Ligi Polsko - Rumuńskiej dr. Dębicki, a w imieniu Eksportówki rektor Pawłowski, wznosząc okrzyk: „Se treasca Romania”. W gorących słowach podziękował za przywitanie profesor dr. Evian, poczem młodzież rumuńska odśpiewała na język rumuński przetłumaczony hymn narodowy polski, zbierając gorące oklaski zebrania.

W ciągu dwóch dni, oprowadzani przez prof. dr. Ciesielskiego i st. asystenta Krogulskiego, wycieczkowcy zapoznali się z osobliwościami miasta i zwiedzili Izbę Handlowo - Przemysłową, tudzież Uniwersytet. „Osolineum, Muzeum Króla Jana i Dzieduszyckich, fabryki Z. Ruckera i Mazagi, Targi Wschodnie, Panoramy Racławicka, Wysoki Zamek, a w końcu browar Lwowski Tow. Browarów, gdzie zostali ugośczeni śniadaniem.

Koncowym punktem przyjęcia był bankiet, urządzony w dniu 3 lipca wieczór w hotelu krakowskim przy obecności przedstawicieli władz i urzędów, którzy brali udział w przywitaniu wycieczki w Izbie Handlowo - Przemysłowej. Wśród bardzo miłego i podniosłego nastroju i przy przemówieniach rektora Pawłowskiego w imieniu WSHZ., profesorów rumuńskich, dr. Eviana i dr. Dimitrescu, konsula generalnego Rumunii, p. Gallina, rektora dr. Siemiradzkiego imieniem Uniwersytetu J. K., prof. dr. Wereszczynskiego imieniem Politechniki, rektora dr. Moraczewskiego imieniem Akademii med. weter., dr. Dębickiego imieniem Ligi Polsko - Rumuńskiej i pułkownika Krasickiego imieniem DOK., wreszcie studentów Pawła Szekely i Marijana Stawińskiego, bankiet dał sposobność do serdecznej wymiany słów, które były przeważnie poświęcone życzeniu wzmocnienia polsko - rumuńskiej przyjaźni. Podczas bankietu studenci rumuńscy odśpiewali pod dowództwem p. Tanasa Jonel liczne pieśni narodowe.

Dnia 4 lipca o godzinie 11 opuściła

Śledztwo w sprawie napadu na pocztę.

UJECIE SPRAWCÓW.

Energiczne śledztwo w sprawie napadu na Urząd pocztowy nr. 13 przy ul. Głębokiej w nadspodziewanie szybkim czasie dało pozytywne wyniki — doprowadziło już w kilka godzin po zamachu — jeszcze tej samej nocy do ujęcia wszystkich bandytów - napastników rekrutujących się z bojowej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, których nazwiska są na razie trzymane wraz ze szczegółami śledztwa w ścisłej tajemnicy urzędowej.

Udało nam się jednakże zasięgnąć pewnych informacji u nadkomisarza P. P. Mittlenera zast. szefa wydziału śledczego i szefa policji politycznej, bodaj trochę oświetlających tło i podłoże całej sprawy, która w całym Lwowie wywołała nie tylko zainteresowanie, ale i łatwo zrozumiane oburzenie najszerzych warstw społeczeństwa.

Ostatni napad na pocztę, to znówu znak życia U. O. W. tej pseudoideowej organizacji mającej na sumieniu setki gwałtów, dziesiątki trupów i to nie tylko polskich. U. O. W. pozbawiła życia śp. Twerdochliba i Matwijasa za to, że nie dawali posłuchu demagogicznemu hasłom podjudzającym przeciw Państwu i wszystkiemu co polskie, za to, że chcieli żyć z Polakami w zgodzie. — Lud ruski niesłucha już nawoływani jętrzących będących na obcym żołdzie i potępia tak jak i my bandyckie gwałty i mordy U. O. W.

U. O. W. skupia w sobie samych niedowarzonych młokosów - wykołajników, których nie można nazwać idealistami. — Ludzie, którzy napadają na urząd pocztowy właśnie ten w którym są zatrudnione same kobiety,

nie wyglądają na ludzi walczących o wyższą ideę. Sprawcy napadu na pocztę, kiedy zobaczyli, że kasa zamknięta i nie już tam nie wskórają ograniczyli się do zrabowania 30 zł., przypadkowo na pocztę będącemu Weinstockowi inkasentowi firmy handlowej bo „na bezrybiu i rak ryba”. — A tak robią tylko pospolici bandyci.

Śledztwo w sprawie napadu nie ustaje. Wczoraj nadkomisarz Mittlener, podkomisarz Smolnicki, podkom. Feduniszyn i Konarski, dokonali jeszcze jednej wizji lokalnej, obeszli całą trasę, którą bandyci uciekali i przesłuchali uocnych świadków.

U nadprokuratora Maliny odbyła się wczoraj konferencja, na której ustalono procedurę jakiej bandyci podlegać mają. Prócz prok. Maliny obecny był na konferencji prok. Sywulak a z ramienia policji komisarz Feduniszyn i Smolnicki.

W ujęciu bandytów duże oddali usługi wywiadowcy Kuszlik i Hirny, którzy spotkali się z dobrze zasłużonym uznaniem, a bezpośredni przełożeni podali ich do pochwały i nagrody.

Podkreślić także należy z uznaniem naprawdę bohaterские zachowanie się kierowniczkę urzędu pocztowego Tusłanowskiej, która z narażeniem własnego życia potrafiła obronić 49.000 zł. stanowiących własność państwową i nie oddała bandytom kluczyka od kasy pomimo, że ci zagrażając jej życiu przyłożyli jej rewolwer do skroni i piersi. P. Tusłanowska dała przykład odważnego wytrwania na posterunku — przykład ofiarnego bronięcia powierzzonego swojej opiece mienia państwa.

wycieczka Lwów, udając się w dalszą drogę do Krakowa.

— VI. zjazd Hygienistów Polskich, we Lwowie. W dniach 7 i 8 lipca odbędzie się we Lwowie VI. zjazd hygienistów polskich. Głównymi tematami obrad zjazdowych będzie aktualna sprawa uzdrowienia naszych małych miast i wsi oraz sprawa organizacji szpitalnictwa w Polsce. Na oba przytoczone tematy zostaną wygłoszone referaty przez lekarzy i inżynierów fachowców z całej Polski. Tematem pierwszym zainteresowane są szczególnie zarządy miast nie więc dziwnego, że na zjazd zgłosiły liczne miasta uczestnictwo szeregu przedstawicieli zaczawszy od stołecy Warszawy Niemniej biorą udział w zjeździe przedstawiciele zainteresowanych min., którzy nawet wygłoszą na posiedzeniach zjazdowych fachowe referaty.

Sprawa organizacji szpitalnictwa w Polsce jest, jak wiadomo dziś sprawą niezmiernie aktualną i doniosłą nie tylko dla całej ludności Państwa, lecz ze względu na finansowych, dla miast i wogóle ciał samorządowych, które według projektów ustawowych, miałyby przejść na miasta, względnie samorządy.

W program zjazdu wchodzi zwiedzenie szeregu zakładów miejskich, jak zakładu gazowego, zakładów elektrycznych, czyszczenia miasta, rzeźni itp. Nadto ma się odbyć wycieczka do Woli Dobrostańskiej, gdzie dyrektor Alexandrowicz podjął się z całą gotowością zapoznania uczestników z wzorowym urządzeniem wodociągów a szczególnie urządzeń świeżo wykonanych. Prócz tego uczestnicy mają zwiedzić kulturalne godne widzenia instytucje, jak galerie, zbiory sztuki itp. Pomoc i gotowość w pokazaniu ich przyrzekli dyrektor archiwum miejskiego dr. Czołowski i konserwator p. Janusz.

W urzędzeniu zjazdu bierza żywy udział zarząd naszego miasta, który przyszedł komitetowi organizacyjnemu zjazdu z wszelką pomocą, a w drugim dniu zjazdu przyjmuje uczestników

rautem w salach Kasyna miejskiego. Po zjeździe projektowana jest wycieczka do Truskawca a następnie do Zagłębia naftowego.

W skład komitetu honorowego zjazdu wchodzi p. wojewoda, p. kom. rz. p. o. prez. Strzelecki i jego zastępca p. rektor Matakiewicz i rektorzy 3 naszych wyższych uczelni. Do komitetu organizacyjnego należy szereg osobistości znanych: przew. komitetu jest prof. dr. Nowicki, sekretarzem generalnym dr. Doliński.

Obrady zjazdowe będą się odbywać w auli Uniwersytetu, tu też będzie urzędować biuro zjazdowe.

— Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Romualda Kazimierza Nowickiego, b. urzędnika M. K. O. i studenta IV r. praw, odbędzie się w sobotę 7 bm. o godzinie 8-mej rano w kościele św. Antoniego.

— Choroby zakaźne w pobliskich gminach. Sfarostwa sąsiednie stwierdziły tyfus brzuszny w Zamarstynowie i w Rumnie, tyfus plamisty w Uhercach niecz., płońce w Sichowie, Zimnej Wodzie, Kulparkowie Zakładzie, Zniesieniu i w Tatarowie, błonice w Kozielnikach, odrę w Kulparkowie Zakł. i Serdycy, różę w Kulparkowie Zakł. Miejski Urząd Zdrowia przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakaźnych i zwraca uwagę, że nabywanie u nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu. Przy tyfusie plamistym nie należy wpuszczać mieszkańców zakażonych okolic do swego mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

— Drugi konkurs czystości domów. Magistrat rozpiął drugi konkurs na 83 nagród pieniężnych w łącznej kwocie 5000 zł. za utrzymywanie domów we wzorowej czystości i porządku, a w szczególności: jedną nagrodę w kwocie 500 zł., dwie nagrody po 250 zł. i 80 nagród po 50 zł.

O nagrody te mogą się ubiegać dozorca domów względnie ci, których

pieczy powierzono utrzymanie czystości i porządku w realnościach. Mający zamiar ubiegać się o powyższe nagrody winni zgłosić się pisemnie we właściwym komisariacie dzielnicowym najpóźniej do dnia 15 lipca 1928 r. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Warunkiem otrzymania nagrody: stałe utrzymywanie domu, podwórza i chodnika ulicznego we wzorowej czystości i porządku. Realności do konkursu zgłoszone będą wielokrotnie kontrolowane przez lotne dzielnicowe komisje sanitarne w różnych dniach i porach. Komisje będą badać, czy dozorca spełnia swoje obowiązki wyszczególnione w regulaminie dla dozorców, tudzież czy stosuje się do postanowień zawartych w obwieszczeniu magistratu z dnia 29 września 1927 co do utrzymywania czystości zewnątrz domów na chodnikach z wyłączeniem jezdni, oraz punkt B. co do utrzymywania czystości wewnątrz domów — czy sieni, klatka schodowa, korytarze, przejście w piwnicach i na strychach, podwórze, ganki i miejsca ustępowe służące do publicznego użytku oraz wodociągi i zlewy są utrzymywane w należytej czystości, wreszcie czy chodnik przed realnością jest czysto utrzymywany. Konkurs kończy się 1 grudnia 1928, a rozdanie nagród nastąpi 15 grudnia 1928 r.

==@==

— Trup noworodka w kanale? Hasławie Włodz. doniósł policji, że w realności przy ul. Kasztelańskiej 15, gdzie mieszka, w kanale ustępu zauważył między innymi płód noworodka. Po wyczyszczeniu kanału w obecności posterunkowego P. P. okazało się, że już w nim trupa niema. Zachodzi obawa, że płód został w międzyczasie przez kogoś usunięty. — Dochodzenia w toku.

— Upadek dziecka z okna 3 piętra. Czterolatnia córka Salamona Finka, zam. przy ul. Piłnickarskiej 5 — Henia, bawiła się w oknie i spadła na bruk z wysokości 3 piętra. — Pogotowie ratunkowe w stanie bardzo groźnym odwiezło ją do szpitala.

— Śmiertelne postrzelenie złodzieja. Na targowicy siana obok rzeźni miejskiej znaleziono rannego Drapaję Józefa, notowanego złodzieja ze Zniesienia, który został postrzelony w pierś na Zniesieniu w chwili, gdy uciekał ze skradzionym rowerem. Drapaję przewieziono przez Pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego zmarł tam po krótkim czasie.

— Kłopot z dziećmi. Józef Kozłowski, trzynastoletni uczeń IV. kl. szkoły powszechnej, syn Marii Onyszczak, zamieszkałej przy ul. Szeptyckich 21. przez cały rok martwił matkę swoim nieuprządkiem, a po otrzymaniu złej noty na końcu roku, uciekł z domu. — Policja czyni za miłym synalkiem poszukiwania.

— Na urlop przymusowy do areztów policyjnych zaprowadzeni zostali: Michał Czadkowski lat 27, zam. przy ul. Źródlanej 39 za kradzież 1 sztuki sukna wartości 138 zł. na szkodę Segela Zygmunta z ul. Panieńskiej 37. — Blasberg Benjamin, zam. przy ul. Arciszewskiego 5, notowany i karany złodziej, odpowiedział znowu znane sobie dobrze apartamenty, za usiłowaną kradzieżą worka z rzeczami z wozu wieśniaka, stojącego na ul. Ormiańskiej. — Za wielki apetyt na cudze kurczęta aresztowany został Sasład Marian, zam. przy ul. Siemiradzkiej 13. — Również mająca dobry gust i lubiąca nosić eleganckie kombinacje 34-letnia Franciszka Lenardowa, została doprowadzona do areztów za kradzież 9 sztuk kombinacji wartości 300 zł., na szkodę Jakóba Bella, właściciela składu konfekcji damskiej.

— Uciekł od majstra czy majstrowej? Emiljan Janowiecki z Miłoszowic, 18-letni terminator szewski, pozostający w terminie u szewca Kaznowskiego przy ul. Józefa 9, uciekł od swego majstra w dniu 28 ub. i dotychczas do niego ani do domu ojca do Miłoszowic nie powrócił. Policja zarządziła poszukiwania.

— Aresztowanie oszusta. Kaminker Gotlieb Oszjasz, znany oszust, aresztowany został w chwili, kiedy na ulicy

sprzedawał naiwnym biżuterię metalową jako złotą.

— **Bezdomni.** 4 bm. do aresztów pol. odprowadzeni zostali za włóczęgostwo Zyła Józef lat 23, z Życzek pow. Rawa ruska, Petyca Mikołaj lat 22, z Mikołajowa, Bilewey Edward lat 15, ze Lwowa, Sikorski Stanisław lat 16, ze Lwowa, Jarema Michał lat 16, ze Lwowa, Parsta Władysław lat 19, ze Lwowa — wszyscy bez miejsca zamieszkania.

— **Złodzieje i włamywacze nie uznają wakacji letnich.** Wilderowi Julianowi zam. przy ul. Żółkiewskiej 137, nieznaną sprawcy skradli z mieszkania garderobę ogólnej wartości 2.600 zł.

Adam Wiśniewski zam. przy ul. Lwowej 1. 11a, doniósł policji, że wczorajszej nocy skradziono mu z zamkniętego mieszkania garderobę na ogólną sumę 1000 zł.

Do mieszkania Jakóba Kupera przy ul. Sakramentek 20, dostali się wczoraj w nocy złodzieje po otworzeniu drzwi dobrze dobranym wytrychem i ukradli z zamkniętego kufra futro męskie, pamiatkowe srebrne nakrycie stołowe ogólnej wartości 43000 zł. — Zrozpaczonemu właścicielowi mieszkania zostawili na miejscu drut od okna, którym otworzyli względnie podważyli kufer.

Wreszcie przez otwarte okno dostali się nieporządani goście do mieszkania Tomka Sergijusza przy ul. Listopada 69, gdzie ukradli śpiacemu złoty zegarek męski wartości 100 dolarów, dewizkę z łańcuszkiem i wisiorkiem złotym wartości 20 dolarów, parę spodni w których był portfel z 25 dolarami, marynarkę i papierošnicę srebrną, ogólnej wartości 1842 zł.

Znowu podpalenie.

Porachunki przemysłników.

Nieznani sprawcy podpalili dom Jurka Mady w Wołosatę pow. Lisko. Pastwa płomieni padł dom mieszkalny, stajnia, komora, stodoła oraz całe urządzenie mieszkalne i narzędzia rolnicze. Wskutek wiatru ogień przeniosł się i na gospodarstwo sąsiada Iwana Rudego, któremu zgorzał dom, stajnia, stodoła i narzędzia rolnicze. Szkoda ogólna wynosi 8.000 zł.

Dochodzenia wykazały, że podpalenia dokonali przemysłnicy z Czechostowacji, z którymi brał poszkodowanego Wasył Mada zamieszkały u Jurka Mady uprawiać przemysłnictwo a w ostatnim czasie pokłócił się. Śledztwo policyjne jest utrudnione przez to, że poszkodowany nie chce wyjawiać nazwisk podejrzanych o podpalenie przemysłników.

Dochodzenia jednak, które są w toku, mimo tych trudności nawet, potrafią wyjaśnić sprawę.

Rabunek w lesie.

Jan Walicki z Sokołowa pow. Kolbuszowa, idąc 3 bm. przez las z Wilczej Woli do Staków, został napadnięty przez nieznanego a nieuzbrojonego osobnika, który po krótkiej a zacieśnej walce na kuliaki zrabował Walickiemu 23 zł. w gotówce.

Policja miejscowa, która natychmiast wszczęła energiczne śledztwo, aresztowała Wojciecha Szwedę z Wilczej Woli podejrzanego o dokonanie rabunku. Dochodzenia w toku.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Zarząd ubezpieczenia od wypadków 6949n

przypomina pracodawcom, że termin przedkładania Zakładowi obliczeń za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1928 zapada dnia 14 lipca 1928 a termin nadawania opłat za ten sam okres upływa dnia 31 lipca 1928 pod rygorem płacenia odsetek zwłoki.

Oszust w roli inżyniera.

Do dra Marceliego Panetha, delegata poznańskiej powszechnej wystawy krajowej, zam. przy ul. 3. Maja 1. 13, zgłosił się 24 czerwca nieznany osobnik, który przedstawił się jako inżynier Werner, współpracownik powszechnej wystawy krajowej.

Rzekomy inżynier Werner pokazał fikcyjny telegram od dyrekcji wystawy skierowany do niego do Jaremca: „wracać poznać list paneth lwów”, a przy tej sposobności wyludził od p. Panetha 50 zł. na podróż.

Dr. Paneth czekał cierpliwie wre-

szcze odniósł się do dyrekcji wystawy w Poznaniu i okazało się że padł ofiarą zwykłego oszusta.

Należy przeto być ostrożnym, a doświadczenie dr. Panetha niech będzie przestrogą dla innych. — Rzekomy inż. Werner jest średniego wzrostu, szczupły, blondyn, twarz podłużna z długim nosem. Ubrany był w ciemne ubranie i biały płaszcz gumowy, odznacza się wielką ogładą i bardzo dobrymi formami towarzyskimi. — A zatem baczność.

==o==

Z SALI SADOEWJ.

Epilog afery Nowaka.

Właśnie przed rukiem głośna była we Lwowie sprawa aresztowania Józefa Nowaka, jednego z większych przemysłowców masarskich pod zarzutem oszustwa na szkodę skarbu wojskowego. Wielka ta afera rozpoczęła się od drobnej stosunkowo sprawy między Nowakiem a weterynarzem miejskim dr. H., dziś już zawieszonym w urzędowaniu. Mianowicie dr. H. zanucił Nowakowi, że dodaje koninie do kielbas wyrabianych dla wojska. W odpowiedzi na to, Nowak oskarżył dra H. o nadużycie władzy urzędowej a w trakcie rozpraw sądowych wyszły na jaw szczegóły, które skompromitowały Nowaka. Oto pokazało się, że Nowak w porozumieniu z dr. Aleksandrem Zabłockim podrobili pieczęć garnizonowej komisji mięsnej i wyciskali ją na mięsie, uznaniem przez te

komisję za niezdatne do użytku, dalej wyszło na jaw, że Nowak do kielbas dla wojska zamiast mięsa wieprzowego dodawał rozmaite części zwierzęce mniejszej wartości odżywczej, że zamiast smalcu wieprzowego dostarczał tłuszczu roślinnego, a w końcu namawiał świadków do fałszywych zeznań.

Epilog tej sprawy rozegra się w poniedziałek 9 bm. przed Trybunałem sądu karnego.

Na ławie obok Nowaka zasiądzie dr. Aleksander Zabłocki, obecnie aplikant sądowy w Mysłowicach, osk. o współwinę w oszustwie a dalej czeladnicy masarscy Józef Czerwiński, Jan Wallas, Kasper Derlata i Julian Wilczyński, osk. o fałszywe zeznania przed sądem.

Rozprawa potrwa kilka dni.

==o==

Życie Wołynia.

LUCK.

Ogrodnictwo a wystawa wołyńska. Jedną z poważniejszych gałęzi gospodarstwa rolnego w Polsce jest bezsprzecznie sadownictwo.

Z uwagi na odpowiedni grunt i sprzyjające warunki atmosferyczne, pozwalają hodować na Wołyniu prawie wszelkie rodzaje owoców, jakie tylko spotkać można w środkowej Europie, ale — by nie tylko rozwinąć, lecz i polepszyć tak nową gałąź produkcji rolnej, by osiągnąć najwyższą wydajność, koniecznym jest zorganizowanie ogrodnictwa, poczem należy przejrzeć stan dzisiejszy naszych owocowych sadów, aby w ten sposób mieć możność usunięcia braków i za stosowania ulepszeń w tej gałęzi. Aby podać przykład, co może dać należyte i rozumne prowadzenie sadownictwa podajemy cyfrowe dane.

Wartość przywozu owoców do Polski z różnych krajów wynosiła w r. 1924: owoców świeżych 14.190.000 zł., suszonych 7.604.000 zł., a prócz tego przywieziono owoców egzotycznych w tymże roku 1924 na 16.944.000 zł. Z powyższego widać, że Polska i jej sadownicy utracili w 1924 roku najmniej 45.110.000 złotych.

Nasze rolnictwo dotychczas nie umie wykorzystać tej gałęzi produkcji rolnej należnych dochodów, a wypływa to z braku zrozumienia i należyte-

go, racjonalnego prowadzenia, jak również z braku odpowiedniej fachowej organizacji, któraby zapoznała rolników i właścicieli sadów z rynkami zbytu i potrzebami tych rynków, odnośnie do gatunków i przetworów owoców.

Zaprojektowana tegoroczna wystawa rolnicza - przemysłowa w Łucku, a wielka wystawa krajowa w 1929 r. w Poznaniu, dają nam możność skonstatowania dodatnich i dobrych stron naszego sadownictwa na Wołyniu, dla tego też jest rzeczą niezbędną, aby właściciele sadów na Wołyniu wzięli jak największy udział w wystawie wołyńskiej, wystawiając eksponaty z każdej gałęzi ogrodnictwa i metody, jakimi postępowali przy ulepszaniu swych sadów, oraz pakowaniu i konserwowaniu owoców itp.

Wystawa ma następujące zadanie:

1. Przedstawienia stanu ogrodnictwa na terenie Wołynia.
2. Przygotowania do uchylenia się od pośrednictwa obcych przy nawiązywaniu stosunków handlowych i zętknięcie się bezpośrednio wytwórców z odbiorcą.
3. W czasie wystawy odbędą się wykłady, odczyty itp. o każdej gałęzi produkcji.

Wystawcy mają zapewnione ulgi kolejowe, także ulgi kolejowe mają również i zwiedzający wystawę. (w.)

==o==

wzmocniacz i drugiej z mechanizmem zegarowym i wałkiem.

Stacja nadawcza zapowiada, że nadawać będzie „radiografie”. Wówczas moczy się porowaty papier w pewnym rozczynnie i nakłada na wałek. Fałę radiowe włączają samą mechanizm zegarowy, wałek zaczyna się obracać dookoła swej osi, a po powierzchni papieru metalowa igła przechodzi w ścisłej linii spiralnej, podobnie jak na wałcu dawnego fonografu. Po kilku minutach rysunek jest gotów: nie potrzeba go ani wywoływać ani utrwalać.

Podobnie prosta jest i aparatura nadawcza: tutaj rysunek trzeba najpierw przenieść na mosiężny wałek, po którym — jak w stacji odbiorczej — przechodzi po linii spiralnej metalowa igła.

† **Przeciety wieloryb.** Oficerowie i podróżni wielkiego parowca osobowego Towarzystwa White Star Line „Homeric”, który dnia 13 czerwca stanął w porcie Nowego Yorku, opowiadają, że „Homeric”, płynąc dnia 9 czerwca całą parą, przeciał wieloryba.

Podróżni, siedzący wówczas przy obiedzie, uczuli lekkie wstrząśnienie, a jeden z oficerów ujrzał przecięte niemal zupełnie przez stalowy dziób parowca i wiszące na nim ciało wieloryba.

Zatrzymano maszyny, nie zdołano jednak oswobodzić dziobu parowca ze zwłok ogromnego ssaka morskiego mierzących przeszło 40 stóp długości. Dopiero po ponownym puszczeniu w ruch parowca całą siłą pary, wieloryb uległ do reszty rozdarciu i zatonął.

Jak przypuszczają marynarze, było to młody wieloryb, śpiący na powierzchni morza w chwili, gdy parowiec najechał na niego.

Kultura, nauka i sztuka.

KRYTYKA HOLENDERSKA O SZTUCE POLSKIEJ.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant” z dnia 25 czerwca pisze z racji międzynarodowej wystawy olimpijskiej w Amsterdamie, na temat dzieła polskiego, zorganizowanego przez komisję sztuki przy Polskim Komitecie Olimpijskim: Polski dział zawiera okazy nowoczesnej sztuki w obrazach Zaruby i Śledzińskiego, ma dobrego „Skończka” Wacława Piotrowskiego, reprezentowany jest także świetlisty impresjonizm Wł. Jarońskiego, którego sposobu malowania doskonałym i typowym przykładem jest portret polskiego poety Żuławskiego, jego portret własny na nartach na tle śnieżnego krajobrazu jeszcze lepiej przedstawia artystę jako malarza znającego swój fach i wrażliwego na barwy.

NOWI PROFESOROWIE STUDIUM TEOLOGII PRAWOSŁAWNEJ W POLSCE

Z Jugosławii przybyli do Warszawy prawosławny ks. kanonik Justyn oraz profesor uniwersytetu białogrodzkiego p. Troickij, zaproszeni przez senat uniwersytetu warszawskiego do objęcia wykładów prawa kanonicznego i teologii dogmatycznej na studium teologii prawosławnej uniwersytetu.

WYNIK KONKURSU NA URZĄDZENIE WNETRZA GMACHU MIN. WR. I OP.

Dnia 30 czerwca pod przewodnictwem p. premiera Bartla, odbył się sąd konkursowy na projekt wnętrza w nowym gmachu ministerstwa oświaty przy al. Szucha.

Pierwszą nagrodę otrzymał projekt nr. 10 wykonany przez profesora szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, p. Jastrzębowski, drugą nr. 6, wykonany przez artystę-malarza C. Radwana, trzecią — nr. 12 opracowany przez p. M. Bielską i H. Karpińską, czwartą wreszcie nr. 9, wykonany przez architekta St. Siennickiego.

Projekty zostały wystawione na widok publiczny w dolnej sali prezydium Rady Ministrów.

Rozmaitości.

† **Rysunki przez radio.** Przeglądając obszerne programy radiowe spotykamy tu i ówdzie np. w Kopenhadze, Wiedniu, Schenectady doniesienia „od godz. x do y — nadawanie obrazków”. Odbieranie przesyłanych drogą radiową rysunków zostało przeto udostępnione szerokim rzeszom radioamatatorów, oczywiście pod warunkiem, że zaopatrzą się w odpowiedni narząd jeszcze dość kosztowny odbiornik.

Pierwsze skorzystały z tego pisma. U nas wprowadzie o wprowadzeniu tej nowej zdobyczy techniki jeszcze nie słyhać, natomiast pisma berlińskie zaprowadziły już „radioilustracje”. Są to rysunki wykonywane na tak zwanym „Fultografie”. Aparat ten załączać można do każdego odbiornika, dających głośny odbiór na słuchawki, lub słaby na głośnik. Składa on się z dwóch skrzynek: jednek zawierającej

Sztuka i ekran.

Kino „Lew”. — „Ona ma coś”. — Wytw.: Paramount. Reż.: Clarence Badger. W rol. gl. Klara Bow, A. Moreno, W. Austin.

Film jest niezwykle pogodny i miły, ma nieskomplikowaną intrygę, czyste zdjęcia i żywe tempo. Scenariusz o party na powieści popularnej autorki, Ellinor Glyn „If”, co znaczy „coś”, to tajemnicze coś, które sprawia, że mężczyźni przepadają za daną kobietą. Na to „coś” składają się u Klary Bow: sympatyczne warunki zewnętrzne, nieprzeciętny temperament komedjowicy z lirycznym zacięciem i — jest not least — przepyszne tytanowskie włosy (szkoda że ekran jest ślepy na barwy). Dobrym partnerem jest William Austin, aktor charakterystyczny unoszący dużo komizmu mimowolnego. Mniej zadowolający jest Moreno, nieposiadający własnej indywidualności i ślepo zapatrzony we wzory amerykańskie; bez porównania lepszy był jako partner Pearl White w filmach sensacyjnych.

Nadprogram komedia akrobatyczna produkcji Al. Christie z Bobby Vernon; zasługują na uwagę karkołomne tricki. St. il.

Kronika radiowa.

Co powinien każdy wiedzieć o detektorze? Wielu z pośród słuchaczy radia, nie orientujących się we właściwościach detektora narzeka często, iż odbiór po dłuższym okresie staje się słabszy i gorszy. Jeżeli tak jest, należy sprawdzić całą instalację, a gdy się okaże, że tak antena, jak i urządzenie instalacyjne jest w porządku, należy zwrócić uwagę na kryształek. Kamyczek ten po pewnym czasie pokryty jest warstwą kurzu, który na nim osiada, wskutek czego stwarza się na nim warstewka izolacyjna. Najlepiej w tym wypadku umazać wate w eterze i przemyć nim kamyczek, jak i koniec druczka, dotykającego kryształka.

Ruchomy mikrofon. Kierownictwo broadcasting angielskiego poraz pierwszy ma zamiar zastosować w czasie odbywających się obecnie regat rucho my mikrofon za pośrednictwem którego transmitowany będzie cały przebieg zawodów. Mikrofon ten wraz z małą stacją nadawczą - odbiorczą zainstalowany został na specjalnej łódce motorowej, która przez cały czas zawodów towarzyszyć będzie współzawodniczącym osadom, zaś sprawozdawca radiowy opisywać będzie swoje wrażenia i rezultaty biegów, które za pośrednictwem ruchomej stacji dostają się na wielką stację nadawczą, a stamtąd wzmożnione odpowiednio płyną w świat.

Koszty reorganizacji radiofonji angielskiej. Radiofonja angielska przeprowadza obecnie gruntowną reorganizację, która polegać będzie na wybudowaniu całego szeregu wielkich stacji nadawczych. Koszta tej reorganizacji obliczone są na około 200.000 ft. szt. co wynosi około 9 milj. złotych. Broadcasting angielski może sobie jednak pozwolić na tego rodzaju inwestycje, gdyż koszta reorganizacyjne pokryją wpływy roczne od pół miliona radiosłuchaczy, a jak wiadomo liczy już dzisiaj 2 i pół miliona radioabonentów.

Przekazywanie koncertów radiowych przez Atlantyk. Stany Zjednoczone AP. wykańczają na Long Island wielką stację odbiorczą dla odbierania audycji broadcastingów europejskich, które z kolei kablem telefonicznym przekazywane będą do różnych stacji amerykańskich. Będzie to miało ogromne znaczenie dla zbliżenia kulturalnego Europy z Ameryką.

Nowe stacje radiowe w Szwecji. Szwecja, która pod względem ilości abonentów radiowych stoi na pierwszym miejscu w świecie (57,8 na 1000 mieszkańców) uzyska wkrótce dwie nowe stacje nadawcze, jedna pod Sztokholmem o sile 50 kw. i druga w

Hoerby, w południowej prowincji Sca nia, o sile 10 kw. Ostatnio została ogłoszona ankietą dla radiosłuchaczy abonentów w kwestii programów ra-

djowych. Szwedzkie Radio otrzymało 140.000 odpowiedzi, które obecnie są sortowane i rozpatrywane.

Sport.

Święto sportowe Policji Państw. we Lwowie.

W dniach 13, 14 i 15 bm. obchodzić będzie nasza Policja Państwowa swe wewnętrzne święto sportowe, które wykaże jej sprawność fizyczną.

Potrzeba kultury sportowej Policji jest bardziej istotną niż w innym zawodzie, z uwagi nie tylko na silę zbiorową, jaką przedstawia Policja Państwowa, ale także z racji wykonywania służby wymagającej wielkiej sprawności fizycznej, zręczności, ludzkiej woli i zdolności psycho-fizycznych, które osiągnąć można przede wszystkim drogą racjonalnego pielęgnowania sportu.

W Policji Państwowej ewolucja ruchu sportowego w ostatnich czasach poczyniła ogromne postępy, szczególnie od czasu, gdy Rząd Marszałka Piłsudskiego dał inicjatywę i pomoc w zorganizowaniu wychowania fizycznego, jako środka obrony narodowej.

W PP. województwa lwowskiego założono podwaliny pod rozbudowę ruchu sportowego przez powołanie do życia Klubu sportowo-oświatowego PP. wojew. lwowskiego. W łonie Klubu utworzono 7 sekcji, a to: 1) piłki nożnej, 2) lekkoatletycznej, 3) kolarskiej, 4) hippicznej, 5) bokserkiej, 6) kreglarskiej i 7) kulturalno-oświatowej. Klub obejmuje swą działalnością nie tylko miasto Lwów, ale także 27 powiatów województwa lwowskiego, jako kół prowincjonalnych.

Poszczególne sekcje mimo przeciążenia członków żmudną pracą zawodową, wykazują dużą ruchliwość.

I tak: Drużyna piłki nożnej rozegrała dotychczas 18 zawodów przeważnie zwycięskich z drużynami cywilnymi i wojskowymi. Z okazji święta sportowego PP., reprezentacja PP. wojew. lwowskiego rozegrała dwa mecze z drużyną repr. PP. woj. stanisławowskiego, a to 9 lipca w Stanisławowie, a 15 lipca we Lwowie. Jeszcze większą działalność wykazała sekcja lekkoatletyczna, której zawodnicy w pierwszych ogólnopolicyjnych zawodach sportowych w Warszawie wysunęli się bezapelacyjnie na czoło wszystkich okręgów policyjnych. W zorganizowanym przez Okręgowy Związek Strzelecki marszu Zawodniczym, odniosła drużyna PP. woj. lwowskiego wielką sukces, zdobywając w grupie Policji pierwsze miejsce i srebrny puchar przechodni, ufundowany przez wojewódzkiego komendanta inspektora Czesława Grabowskiego, w ogólnej zaś kwalifikacji 73 startujących drużyn miejsce czwarte.

Z pozostałych sekcji na uwagę zasługuje działalność sekcji kolarskiej pozostającej pod kierownictwem podinspektora Nowodworskiego i sekcji kreglarskiej, która posiada własną dwutorową kregielnię, z której korzystają nie tylko funkcjonariusze PP., lecz także kluby cywilne: sędziów, urzędników Magistratu itp.

Wybitną rolę spełnia sekcja kulturalno-oświatowa. Zasługuje tu przede wszystkim na uwagę wybitny rozwój bibliotekarstwa, o czym świadczy fakt, że w Po-

licji Państwowej wojew. lwowskiego istnieje 28 bibliotek liczących około 10.000 tomów. Biblioteki te znakomicie spełniają swe zadania, korzystają bowiem z nich nie tylko wszyscy funkcjonariusze z rodzinami, ale także osoby postronne. Poza tem istnieje w łonie sekcji kulturalno-oświatowej szereg świetlic (we Lwowie, Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie itd.), które skupiają życie towarzyskie funkcjonariuszy PP.

Dusza wszelkich poczyniń, na polu wychowania i fizycznej funkcjonalizacji PP. wojew. lwowskiego, jest komendant wojewódzki PP., inspektor Czesław Grabowski. Celem kultywowania sportu stworzył on przy Wojew. Kom. PP. we Lwowie specjalną poradnię sportową, pobudzając moralnie i materialnie podkomendnych funkcjonariuszy do intensywniej, na jaknajwiększą skalę zakrojonej pracy na polu wychowania fizycznego.

W tem zbożnym dziele, znajduje inspektor Grabowski, należyte zrozumienie i pomoc w Komendzie Głównej PP. w Warszawie, zwłaszcza zaś w komendancie głównym pułk. Maleszewskim i por. Kusimskim, gorących orędowników kultury sportowej w PP.

Z okazji tego święta składa nasza Redakcja organizatorom zawodów serdeczne życzenia powodzenia a uczestnikom życzenia jak najlepszych wyników.

Lekkoatletyczne mistrzostwa DOK. VI. daly następujące wyniki:

Bieg 400 m. Startuje 27. 1) sierż. Domaradzki 51 pp. — 58,4" (56,8"), 2) podch. Hubert 48 pp. — 59,8 sek., 3) sierż. Iwanów 40 pp.

Skok w wyż. Startuje 19. 1) por. Rospond 49 pp. — 1,47 m., 2) sierż. Twardy 48 pp. — 1,41 m., 3) pch. Riess 53 pp. — 1,41 m., prócz tego jeszcze 6-ciu uzyskało 1,41 cm.

Bieg 100 m. Startuje 58. 1) plut. Lanik 48 pp. — 11,9 sek., 2) sierż. Domaradzki 51 pp. — 12,2 sek., 3) sierż. Jakemiszewski 49 pp. — 12,8 sek.

Oszczep. Startuje 26. 1) pch. Riess 53 pp. 35,27 m., 2) plut. Jedrych 48 pp. — 35,44 m., 3) st. szer. Komaszynski 48 pp. — 31,81 m.

Bieg 1500 m. Startuje 38. 1) szer. Cieśla 51 pp. — 4,40,3 sek., 2) szer. Kołodziej 49 pp. 4,40,4 sek., 3) st. szer. Głowka 49 pp.

Skok w dal. Startuje 36. 1) sierż. Domaradzki 51 pp. — 5,65 m., 2) sierż. Iwanów 40 pp. 5,25 m., 3) pch. Hubert 48 pp. — 5,22 m.

Bieg 800 m. Startuje 24. 1) szer. Cieśla 51 pp. — 2,18 sek., 2) sierż. Swatoni 49 pp. — 2,19 sek., 3) plut. Rusin 48 pp. — 2,19,6 sek.

Rzut kulą. Startuje 17. 1) plut. Łęczyński 26 pp. — 9,63 m., 2) plut. Lanik 48 pp. — 9,49,3) sierż. Cybuch 26 pp. — 9,42 m.

Bieg 110 m. z płotkami. Startuje 12. 1) szer. Cieśla 51 pp. — 20,9 sek., 2) szer. Adam 49 pp. — 22,8 sek., 3) kpr. Sosna 49 pp. — 23 sek.

Rzut dyskiem. Startuje 21. 1) plut. Błażycza 51 pp. — 29,62 m., 2) sierż. Cybuch 26 pp. — 27,91 m., 3) plut. Lanik 48 pp. — 27,07 m.

Sztafeta 4x400 m. Startuje 4 drużyny. 1) 51 pp. — 4,02 sek., 2) 49 pp. — 4,03,8 sek., 3) 48 pp.

Bieg 200 m. Startuje 17. 1) sierż. Domaradzki 51 pp. — 24,9 sek., (poza konkursem), 1) plut. Lanik 48 pp. — 25,2 sek., 2) pch. Hubert 48 pp. — 25,7 sek., 3) pch. Sokołowski 48 pp. — 27,4 sek.

Bieg 5.000 m. Startuje 50. 1) szer. Kołodziej 49 pp. — 17,30,2 sek., 2) szer. Moroni 53 pp. — 17,45 sek., 3) st. szer. Głowka 49 pp. — 17,52,7 sek.

Skok o tyczce. Startuje 5. 1) por. Rospond 49 pp. — 2,41 m., 2) szer. Sadłowski 49 pp. — 2,41 m., 3) st. szer. Komaszynski 48 pp. — 2,31.

Sztafeta 4x100 m. Startuje 6 drużyn. 1) 49 pp. — 51,5 sek., 2) 48 pp. — 52,1 sek., 3) 51 pp. — 52,2 sek.

Drużynowo zdobyły punkty i miejsca: 1) 51 pp. — 31 pkt., 2) 49 pp. — 29 pkt., 3) 48 pp. — 28 pkt., 4) 53 pp. — 7 pkt., 5) 26 pp. — 6 pkt., 7) 40 pp. — 3 pkt.

Polska drużyna lekkoatletyczna do Amsterdamu. Przedwczo w Warszawie odbyło się posiedzenie Komisji Olimpijskiej. Na posiedzeniu obecni byli delegaci komisji sportowej Polskiego Związku Lekkoatletycznego, trener Klumberg i mjr. dr. Missiuro.

Wycieczkę kolarską do Lubienia Wielkiego (27/54 km.) urządził w niedzielę dn. 8 lipca Sekcja Kolarska LKS. Pogoń pod kierownictwem p. Kozaka. Ojczak punktualnie o godz. 6 rano z rogatki grodeckiej. — Powrót popołudniu.

Radiofon.

Piątek, 6 lipca.

Warszawa. (1111) Godz. 18'00. Koncert w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko” pod dyr. Z. Górzynskiego. 20'15. Koncert symfoniczny, zorganizowany przez dyrekcję Filharmonji Warszawskiej wspólnie z Polskim Radiem.

Kraków. (566) Godz. 17'25. „Muzyka jako odzwierciedlenie duszy narodu” wygł. dr. J. Reiss. — 19'30. „Przegląd geograficzny - gospodarczy” wygł. dr. W. Ormicki.

Poznań (344) Godz. 19'30. „Komunizm a rolnik” wygł. red. E. Świdziński. — 22'50. Transmisja muzyki tanecznej z „Esplanady”.

Katowice (422) Godz. 17'00. „Legenda o św. Jadwidze, księżniczce śląskiej” wygł. dr. K. Dobrowolski.

Wilno (435) Godz. 17'50. „Parę słów o wycieczkach szkolnych” wygł. K. Bucewicz. — 18'15. Koncert muzyki lekkiej. — 19'00. Audycja dla dzieci. — 22'50. „Radio-kabaret” w wykonaniu M. Makowieckiej i Aleksandra Wasieła.

Praga. (348) Godz. 20'00. Koncert. — 22'50. „Radio-kabaret” w wykonaniu M. Makowieckiej i Aleksandra Wasieła.

Berno. (441) Godz. 19'00. Kabaret od roku 1914—1928.

Sztokholm. (454) Godz. 19'45. Opera komiczna Offenbacha.

Rzym. (447) Godz. 21'00. Koncert muzyki lekkiej.

Mediolan (549) Godz. 20'45. Koncert symfoniczny.

Zurych (588) Godz. 20'15. Koncert wiojskiej muzyki operowej.

Monachium (535) Godz. 20'00. „Lob-tanz” sztuka Bierbauma, muzyka Thulliego.

Wrocław (322) Godz. 20'30. Koncert orkiestry wojskowej.

Sztutgart. (379) Godz. 20'15. „Eugenjusz Onegin” opera Czajkowskiego.

Sobota, 7 lipca.

Warszawa. (1111) Godz. 19'30. „Mantyna i Malarstwo Padewsko - Weneckie” wygł. dr. M. Henzel. — 20'15. Muzyka popularna — transmisja z Doliny Szwajcarskiej. — 22'30. Muzyka taneczna z restauracji „Oaza”.

Kraków. (566) Godz. 17'00. Audycja dla dzieci: komedijka, bajki, wierszyki, piosenki, muzyka — w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego. — 22'30. Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań. (344) Godz. 18'00. Koncert orkiestry sakonowej z „Esplanady”. — 20'30. Wieczór lekkiej muzyki. — 22'50. Muzyka taneczna z winiarni „Carlton”.

Katowice. (422) Godz. 19'55. Nadprogram. — 22'30. Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno. (435) Godz. 19'35. Audycja recytatorska: „Wszystko i nie” Żeromskiego — wygł. H. Hohendlingierówna.

Praga. (348) Godz. 20'00. „Pożegnana kolacja” Seemana.

Zurych. (588) Godz. 17'20. Koncert zespołu harmonji ręcznych „Edelweiss”.

Huizen (340) Godz. 19'55. „Skrzypek z Cremony” operetka Offenbacha.

Mediolan. (549) Godz. 20'35. Koncert.

Rzym. (447) Godz. 21'00. „Faust” opera Gounoda.

Wiedeń. (517) Godz. 19'45. „Die goldene Meisterin” operetka Eyslera.

Hamburg. (394) Godz. 20'00. Koncert orkiestry polowej.

Dawentry. (491) Godz. 21'30. Koncert muzyki angielskiej.

Bruksela. (508) Godz. 21'00. Transmisja koncertu z domu zdrojowego w Ostendzie.

S. + P.

Z Dwernickich

Olga Rudnicka

urodzona w roku 1864 w Hukowie na Podolu rosyjskim zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach w Wandzinie dnia 1-go lipca 1928 roku.

Pogrzeb odbył się w Karowie dnia 3 lipca, o czym z prośbą o modlitwę zawiadamiają Krewnych i Znajomych w ciężkim żalu pozostali

Córki, Syn, Synowa, Zięciowie i Wnuki.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

6954

S. + P.

Franciszek Toeplitz

opatrzoney św. Sakramentami, zakończył życie w Ramiolu (Włochy), dnia 1 lipca 1928 roku.

Msza Święta za duszę zmarłego odbędzie się w kościele Katedralnym przed wielkim ołtarzem w sobotę, dnia 7 b. m. o godzinie 9-ej rano, o czym zawiadamia przyjaciół i znajomych w smutku pogrążony

B r a t.

6947

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE

Koncentracja w przemyśle naftowym.

W dalszym ciągu dyskusji zapoczątkowanej na łamach „Spraw Naftowych” na temat ostatnio dokonanej koncentracji, zamieszczamy dziś artykuł Dyr. Kraj. Tow. Naftowego Dr. St. Schätzla.

I.

Francuski Koncern Naftowy „Premier” objął jak wiadomo większość akcji spółek akcyjnych: „Karpaty”, „Nafta” i „Fanto”, pozostających dotychczas pod wpływem kapitałów wiedeńskich. Skutkiem powyższych transakcji objęte zostały przez Koncern Naftowy „Premier” przedsiębiorstwa składające się z kopalń naftowych, rafinerii, zakładów tłoczniowo-magazynowych, fabryk i warsztatów maszyn i narzędzi wiertniczych, oraz organizacji handlowych, reprezentujących z zakładami przez „Premier” poprzednio już posiadani produkcję ropy w wysokości około 2.400 cystern, gazoliny około 100 cystern, oraz ośm rafinerii o zdolności przeróbkowej 3.600 wagonów miesięcznie.

Poza Polska posiada nowa grupa dwie czynne rafinerie w Czechosłowacji, kopalnie nafty w Gładner w Czechosłowacji z produkcją około 200 cystern miesięcznie, jedną czynną rafinerię w Austrii, jedną w Budapeszcie, oraz organizację eksportową „Nova” we Wiedniu.

Omawiana koncentracja dokonana została w okresie dla przemysłu naftowego nader niepomyślnym. Na stan ten składa się szereg czynników od przemysłu częściowo niezależnych, częściowo trudnych do usunięcia, rozbieżność bowiem interesów, istniejąca w łonie zbyt rozdrobnionych przedsiębiorstw nie pozwalała na ujednolnienie i skoncentrowanie ich polityki gospodarczej w jasno określonym i zdecydowanym kierunku.

Z przyczyn utrudniających uzdrowienie przemysłu naftowego, a od przemysłu zupełnie niezależnych, wymienić przedewszystkiem należy znaczący się od roku ubiegłego stopniowy spadek produkcji ropy surowej, przy równoczesnej niemożności odkrycia nowych i dostatecznie zasobnych złóż naftowych, których produkcja zastąpićby mogła skutecznie wyczerpujące się zagłębie boryslawskie.

Obecna produkcja ropy surowej w wysokości około 67.000 cystern w r. 1927, nie wystarcza do pokrycia zapotrzebowania, względnie zdolności przeróbkowej naszych rafinerii, obliczonej na 120 do 130 tysięcy cystern rocznie, wskutek czego rafinerie te pracować muszą nieracjonalnie i nieekonomicznie walcząc bezustannie z wysokimi kosztami przeróbki.

Równocześnie jednak produkcja ta przewyższa jeszcze poważnie zapotrzebowanie konsumpcji krajowej, tak iż około 40 proc. wyrobionych w kraju produktów naftowych zmuszeni jesteśmy wywozić po niskich stosunkowo cenach zagranicę, walcząc tamże z olbrzymimi siłami amerykańskimi, angielskimi i rosyjskimi, pracującymi w warunkach znacznie korzystniejszych pod względem obfitości, łatwości i taniości tańszej produkcji, przeróbki i transportu.

W warunkach tych nie dają się już utrzymać stosunki istniejące dotychczas w polskim przemyśle naftowym, trudne bowiem warunki naturalne naszych złóż naftowych, przy ogromnej ich głębokości, małej wydajności i wysokich kosztach wierceń i wydobywania ropy, i opisane już niemożliwość i wysokie koszty przeróbki w rafineriach krajowych, uniemożliwiały w zupełności zrównoważenie wydatków i dochodów w szeregu przedsiębiorstw naftowych, do czego przyłączały się

jeszcze wysokie stosunkowo koszty handlowe, spowodowane przerostem istniejących dotychczas organizacji i placówek handlowych, oraz istnienie kosztownych zarządów i dyrekcji centralnych w każdym poszczególnym przedsiębiorstwie.

Omawiana właśnie koncentracja uszuwa w sposób naturalny w połączonych obecnie przedsiębiorstwach, reprezentujących około 40 proc. naszej produkcji i przeróbki ropy naftowej, — znaczną część opisanych wyżej trudności, i przyczynić się winna w wysokim stopniu do uzdrowienia i racjonalizacji przemysłu naftowego.

Przedewszystkiem więc zmniejszone zostaną w wysokim stopniu koszty zarządu centralnego, w miejsce bowiem czterech dyrekcji centralnych, wraz z ogromnym, a nieodzownym sztabem dyrektorów, urzędników i funkcjonariuszy administracyjnych, komercyjnych, technicznych i księgowych, — w Polsce, a częściowo także i zagranicą, — zarząd centralny objęty zostanie przez jedną tylko dyrekcję, przy równoczesnym związaniu i ustaleniu całej polityki i gospodarki technicznej i finansowej.

W dziale kopalnianym zmniejszone zostaną koszty zarządów lokalnych, ustalona zostanie gospodarka terenowa i wiertnicza, i umożliwiony zostanie racjonalny i celowy rozkład wierceń w poszczególnych zagłębiach i na poszczególnych terenach, a w pierwszym rzędzie najważniejszych obecnie prac pionierskich i poszukiwawczych.

Równocześnie skoncentrować się winno przeładowanie i magazynowanie ropy naftowej w połączonych obecnie zakładach tłoczniowo-magazynowych, przy racjonalnej rozbudowie i połączeniu sieci rurociągowych w najważniejszych zagłębiach naftowych.

Nader poważna poprawa zajęć również powinna w gospodarce gazowej w zagłębiu boryslawskim i bitkowskim. Zdarzało się dotychczas niejednokrotnie, że przy rozdrobnieniu i rozrzuconiu poszczególnych kopalń, należących do różnorodnych przedsiębiorstw, szczególnie w Boryslawiu, Tu stanowicach i Mrańnicy, przeładować musiano gaz ziemny służący do popędu urządzeń kopalnianych, na odległość wielu kilometrów, zwiększając w ten sposób koszty jego transportu i straty w rurociągach, przy równocześnie uniemożliwieniu jego poprzecznej przeróbki, względnie odgazolinowania.

Obecne połączenie kopalń pod jednym zarządem spowodować powinno znaczną poprawę, w tym najbardziej dotychczas zaniedbanym dziale naszej gospodarki technicznej, i pozwolić na poważne oszczędności w gospodarce opałowej, na zmniejszenie strat, podniesienie przeróbki gazu i lepsze jego wyzyskanie.

Przy pomocy dwóch nowoczesnych elektrowni, należących do koncernu naftowego „Premier”, w Boryslawiu dla okręgu Drohobyckiego i w Brzeżówce dla okręgu zachodniego, przyspieszyć będzie można pełne wyzyskanie tych zakładów, przy równoczesnym zelektryfikowaniu wiertnictwa i eksploatacji ropy na kopalniach, należących do wszystkich połączonych przedsiębiorstw.

Najbardziej, w dodatku swych skutkach, doniosłe wyniki osiągnąć będzie można, przez przeprowadzoną obecnie koncentrację, w gospodarce rafinerijnej nowego powiększonego koncernu. Przedewszystkiem obniżone zostaną w wysokim stopniu koszty przeróbki ropy, wskutek skupienia jej w najbardziej nowoczesnych i pod względem technicznym najlepiej urządzonej rafineriach, przy pełnem wyzys-

skaniu zdolności przeróbkowej każdego w ruchu utrzymanego zakładu. Przeróbka poszczególnych gatunków ropy umiejscowiona być winna w rafineriach, do przeróbki danego gatunku ropy najlepiej przystosowanych, a rozporządzając rafineriami rozłożonymi na całej przestrzeni Podkarpacia, łącznie z zachodnią granicą Państwa, wyzyskać je winien nowo zorganizowany koncern najracjonalniej w zależności od ich położenia geograficznego w stosunku do źródeł surowca (kopalń na-

towych), źródeł opatu (kopalnie gazu i węgla) oraz krajowych i zagranicznych rynków zbytu.

Racjonalizacja przeróbki rafinerijnej wywoła zapewne unieruchomienie niektórych mniej sprawnie pracujących, lub gorzej urządzonych zakładów. Fakt ten będzie jednak najzupełniej gospodarczo uzasadniony.

Dr. Stanisław Schätzl.

Dokończenie artykułu Dr. Schätzla zamieścimy w przyszłym tygodniu.

Polski przemysł naftowy a kapitał wiedeński.

Na powyższy temat ogłosiła „Neue Freie Presse” z dnia 24 ub. w. w dziale gospodarczym dłuższy artykuł, w którym w pierwszym rzędzie czyni polski przemysł naftowy odpowiedzialny za straty poniesione przez wiedeński rynek finansowy na polskich akcjach naftowych. Tego rodzaju stanowisko „Neue Freie Presse” musiałoby wywołać sprzeciw w tutejszych kręgach naftowych. Poniżej podajemy następującą krytykę stanowiska „Neue Freie Presse” nadesłaną nam ze sfer naftowych:

Z zapodań „Neue Freie Presse” nie da się zaprzeczyć iż wskutek wyzbycia się portfeli akcji wielkie wiedeńskie instytucje bankowe (Credit - Anstalt - Nafta S. A., Boden-Kredit-Anstalt Fanto S. A., Escompte - Gesellschaft Gal., Karpackie Naft. Tow. Akc. Jasło S. A.) zlikwidowały faktycznie swój stosunek do polskiego przemysłu naftowego. Mylnie są jednak końcowe wnioski wysnute przez „Neue Freie Presse” z powyższych faktów.

Finansowe zaangażowanie się wiedeńskich potentatów finansowych w polskim przemyśle naftowym datuje się od niedawna, gdyż dopiero od r. 1922/23. Wprawdzie już w latach przedwojennych instytucje bankowe, a mianowicie Boden-Kredit-Anstalt i Credit Anstalt miały wpływ na przedsiębiorstwa naftowe S. A. Fanto i S. A. Nafta udzielając im znaczniejszych kredytów, atoli kredyty te wskutek koniunktury wojennej zostały w czasie wojny w zupełności pokryte. W pierwszych latach powojennych do połowy 1923 r. nie stanowił również polski przemysł naftowy pozycji strat w bilansach wiedeńskich banków, gdyż objęcie emisji przy przeprowadzaniu podwyżek kapitałów przyniosło tymże instytucjom ogromne zyski na kursach akcji. Nie da się natomiast zaprzeczyć fakt, iż wiedeński prywatny kapitał poniósł z powodu kupna emisji akcji polskiego przemysłu naftowego niesłychane straty, dochodzące niekiedy do wysokości 90 proc. inwestowanych kwot, zachodzi jednak pytanie, do czyich kas wpłynęły straty wiedeńskiego prywatnego kapitału. Ludzie znający stosunek zależności finansowej polskich koncernów naftowych do kontrolujących ich wiedeńskich banków mogą najwyżej z pobłażliwym uśmiechem przyjąć twierdzenie „Neue Freie Presse”, jakoby powyższe banki straciły większą część udzielonych kredytów, pod czas gdy polskie przedsiębiorstwa naftowe — wedle obrazowego stylu cytowanego pisma — „zagrzebały” w swych kopalniach nafty przypływające im znaczne środki z zysków giełdowych.

Inaczej jednak ma się sprawa w rzeczywistości. Poszczególne wielkie banki przejmowały, głównie przez nich samych zainicjowane, emisje akcji polskich firm naftowych po pewnym stałym kursie, rzucając je na giełdę na swój własny rachunek, ewent. przy uczestnictwie uprzywilejowanych oso-

bistości przyjętych do syndykatu większości. Uwzględniając absolutne panowanie wielkich banków nad wiedeńską giełdą gdzie szerokie rzesze szukały łatwych zysków w czasie ostawionej zwyczajnej giełdowej, nie należy się dziwić, iż banki odstąpiły mogły akcje szerokiej publiczności giełdowej po kursie przewyższającym kilkakrotnie ich cenę emisyjną. Prócz wpływu propagandy prowadzonej przez wielki kapitał, wchodziło tu też w grę zaufanie szerokich mas, iż tradycja wielkich banków nie zezwoli na doprowadzenie kursu akcji wprowadzonych na giełdę wiedeńską, pod ich patronem, poniżej kursu emisyjnego. Zapewne podobnym zasadom poddawano jedynie w dobrych starych czasach, nie jednak w latach psychozy wojennej i chciwości, na których wspomnienie jeszcze dziś się wzdrygamy.

Prócz zysków giełdowych pozostała wiedeńskim bankom jeszcze hegemonia nad przedsiębiorstwami. Mimo, iż większość akcji dostała się do rąk szerokiej publiczności, udało się tu dokonać i tej sztuki, iż mniejszość kapitału doszła do absolutnego panowania nad odnośnym towarzystwem. Warunkiem przeprowadzenia podobnej giełdowej operacji było jedynie, to iż większość kapitału znajdować się musiała przez krótki czas w prawnej posiadaniu kontrolującej grupy większości. W tymże to krótkim okresie czasu uchwalono na zwołanem walnem zgromadzeniu głosami większości, stworzyć uprzywilejowane akcje z rozszerzonym prawem głosowania, za pewniające ich właścicielom absolutne panowanie nad odnośnym towarzystwem. Wszelkie inne akcje, które wedle ich liczby i wartości kapitału przedstawiały rzeczywistą większość, oddawano publiczności, wzgl. przydzielano (wedle bankowo - technicznego wyrażenia o bardzo wątpliwej wartości) „uprzywilejowanej” klienteli.

Akcje uprzywilejowane, pozostające w rękach kontrolującej grupy były zatem nie tylko kluczem do uzyskania władzy w odnośnym towarzystwie, lecz przedstawiały równocześnie ogólną wartość sprzedawczą danych przedsiębiorstw, gdyż prawne panowanie nad poszczególnymi towarzystwami można było uzyskać jedynie przy pomocy portfeli akcji grupy syndykałkiej, uprzywilejowanej pod względem głosowania.

Kwoty podawane przy sposobności ostatnich transakcji w przemyśle naftowym wahające się najprawdopodobniej między 20—25 milj. dolarów, odnoszą się zatem faktycznie jedynie do kupna rzeczywistej mniejszości akcji poszczególnych grup, które jednak wskutek przyznanego im wielokrotnego prawa głosowania reprezentują fizyczną i absolutną większość. Wobec podobnego stanu rzeczy nieprawdopodobnem jest zatem, by odnośne banki — wedle twierdzenia „Neue Freie Presse” — poniosły faktycznie ciężkie straty przy wyzbyciu się polskich akcji

naftowych, gdyż przy porównaniu zapłaconej ceny kupna z liczbą odstąpionych uprzywilejowanych akcji — (nie kosztujących faktycznie więcej niż zwyczajnie). — musiano przy poszczególnych akcjach dojść do wprost fantastycznych kursów.

W przeciwieństwie do stanowiska zajętego przez „Neue Freie Presse“ na leży zatem skonstatować, iż przez zaangażowanie się austriackiego kapitału w polskim przemyśle naftowym, uskutecznił pod kontrolą i za pośrednictwem wiedeńskich wielkich banków jedynie odnośne instytucje bankowe uzyskały znaczne materialne zyski, pod czas gdy zarówno prywatny kapitał austriacki i szerokie rzesze właścicieli akcji, jak też polski przemysł naftowy zapłacić musiały za lukratywne transakcje wiedeńskich banków swym majątkiem, wzgl. stratą swej niezawisłości.

Ostatnie przejawy rozwoju polskiego przemysłu naftowego dają smutny ale dosadny obraz wpływu przewagi tego kapitału nad przemysłem.

Dopóki polski przemysł naftowy znajdował się w rękach prawdziwego kapitału przemysłowego (Galicja SA. — Ofenheim, Gal. Karpacie Naft. Tow. Akc. — Mac Garvey, Fanto SA. — Dawid Fanto etc.) tak długo prowadziła poważną pracę przemysłową, mającą w pierwszym rzędzie dobro przedsiębiorstw, oraz akcjonariuszy na oku. Dopiero z chwilą objęcia tych kapitałów przez banki wzgl. spekulacyjny kapitał, praca w przemyśle zaczyna utykać, a następuje gra giełdowa oraz spekulacja na zwyżkę kursów. Kapitał spekulacyjny nie odczuwa naturalnie życia przedsiębiorstwa i jego potrzeb, będącego dla prawdziwego przemysłowca osią działalności której poświęca wszystkie swe siły, lecz odczuwał jedynie wartość pakietu akcji i kolumn kursowych, które operował samowolnie, bez jakichkolwiek względów na faktyczny interes przedsiębiorstwa.

Gdy wiedeńskie banki doszły do przekonania, iż na tamtejszym rynku nie można przedsięwziąć już żadnych większych „wypraw“ akcjami polskich firm naftowych, wówczas zdecydowały się przenieść rolę działań ze stosunkowo ciasnych ram wiedeńskich, na międzynarodowe tereny giełd paryskich, londyńskich, amsterdamskich i brukselskich.

Nie chcemy uprzedzić przyszłych wypadków, lecz już dziś stwierdzić możemy, iż okres wpływów wiedeńskich banków w odniesieniu do polskiego przemysłu naftowego nie stanowi chlubnej karty w historii tychże, będąc czasokresem finansowego wyzysku oraz upadku pod względem przemysłowym.

Henryk Frankfurter.

Kronika naftowa.

== Cena gazu ziemnego w zagłębiu Borystaw - Tustanowice za miesiąc czerwiec 1928 roku ustalona została przez Izbę Przemysłową - Handlową we Lwowie w porozumieniu z Krajowym Towarzystwem naftowym w wysokości 5,65 groszy za 1 metr sześcienny. Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalni, tj. koszty tłoczenia i t. p.

== Cena ropy naftowej przypadającej na udziały brutto za miesiąc czerwiec ustalona została przez Państw. Zakł. Naftowe dla ropy marki Borystaw w wysokości 1,732 zł, za 1 wagon a 10 ton, tj. pozostała niezmieniona w stosunku do poprzedniego miesiąca.

== Płace robotników w przemyśle naftowym w lipcu 1928 r. Komisja dla regulacji plac robotników naftowych stwierdziła na posiedzeniu dnia 30 czerwca br., że w czasie od 30 maja do 30 czerwca br. wynosił przeciętny spadek drożyzny 0,076 proc. Wobec tego pozostały płace na miesiąc lipiec 1928 r. oraz dodatki niezmiennione. Relatum za węgiel i naftę zostało niezmiennione.

== „Nafta“ organ Związku Polskich Przemysłowców Naftowych Nr. 6 (czerwiec 1928) opuścił prasę. Treść numeru: Dr. Bronisław Wojciechowski: „Koncentracja przemysłu naftowego“. Inż. Jan Brzozowski: „Polski problem rafinerijny“. O fundusz wiertniczy. Komunikaty. Z życia pol-

skich firm naftowych. Wiadomości bieżące. == „Przemysł Chemiczny“, miesięcznik poświęcony sprawom polskiego przemysłu chemicznego, wydawany staraniem Chemicznego Instytutu Badawczego i Polskiego Towarzystwa Chemicznego rozpoczął w numerze 5 druk pracy Wł. Diamanta p. t. „Pierwsze próby samodzielnego planowego rozwiązania całości polskiej sprawy naftowej“. W ogłoszonej dotychczas części referatu omawia autor produkcję kopalnianą, porównuje jej wysokość w ostatnich kilku okresach, i analizuje koszty produkcji, stwierdzając brak zależności między rozwojem cen ropy naftowej i wysokością produkcji.

== Wprowadzenie cła od produktów naftowych w Anglii. W W. Brytanii wprowadzono cło od benzyny w wysokości 4 d. za gallon angielski (4 i pół litra). Poza tem wprowadzono cło od innych „lekkich węglowodorów“, jak benzol, whitespirit (benzyna lakowa), oraz od oleju roślinnego, mianowicie oleju terpentynowego, który jak wiadomo, pod względem właściwości chemicznych, jest poważnym konkurentem benzyny lakowej. Stawka celną w wysokości 4 d. za gallon będzie pobierana jednolicie od wszystkich wyżej wymienionych produktów finalnych, niezależnie od tego, czy będą one przywożone, czy też wytwarzane w kraju z przywożonych węglowodorów. Wyjątek w tym względzie stanowią jako wolne od cła: benzol otrzymywany z węgla, eksploatowanego w kraju, oraz wszelkie produkty z destylacji lęku bitumicznego (t. zw. shale-oil), którego bogactwo pokłady znajdują się w Szkocji a eksploatacja ich stanowi poważną gałąź rodzinnego przemysłu naftowego.

Kronika gospodarcza.

== Ryby. Ceny ryb w tygodniu bieżącym kształtowały się następująco: w hurcie za 1 kg.: karpie 5'90, w detalu za 1 kg.: karpie żywe 6'60, śnięty 4'00 — 4'50, lin żywy 4'00 — 5'00, śnięty 3'00 — 4'00, karaś żywy 4'00 — 6'00, śnięty 2'00 — 4'00, jełtrot 10'00 — 12'00, łosoś 14'00 — 15'00, węgorz 10'00 — 12'00, sandacz jeźdźkowy 6'00, rosyjskie sandacze na łodzi 4'50, sandacze mrożone 3'00 — 3'50, szczupak śnięty 4'50 — 5'00, leszcze 3'50 — 4'00, ślize 4'00 — 5'00, certy 4'00, sum krajany 5'00. Tendencja bardzo spokojna, dowozy wystarczające.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 5 lipca.
Dolar w obrotach prywatnych zł. 8'88—8'88.40.

W obrotach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8'8960 — 8'90, Zurych 171'75 — 171'95, Londyn 43'46 — 43'49, Praga 26'40 — 26'42, Berlin 212'75 — 213'00, Wiedeń 125'45 — 125'60.

Podąż dostateczna. Dolar gotówkowy, wypłata Nowy Jork i Wiedeń nieco mocniejsze zaś wypłata na Londyn potaniała. Na giełdzie dewizowej do transakcji nie doszło.

Na targu papierów dywidendowych obroty liczniejsze, przy kursach chwiejnych. Dla papierów procentowych również zwiększone zainteresowanie. Popyt na nowo-

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 5-go lipca. (Tel. wł.)
Tendencja słaba. Popyt mniejszy. Zapotrzebowanie pokryte. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88 i jedna czwarta.

Rubel złoty w obrotach prywatnych 4.66 i pół.

Dla akcji tendencja niejednolita.

GIEŁDA NOWOJORSKA

Warszawa, 5-go lipca. (Tel. wł.)
Londyn 48.7 i trzy ósme, Paryż 3.92 i jedna czwarta, Bruksela 13.96, Rzym 5.25 i jedna czwarta, Madryt 16.52, Berno 19.27 i pół.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 5-go lipca. (Tel. wł.)
Londyn 43.47, Berlin 46.675—47.075, Wiedeń (czeki) 79.45—79.73, Zurych 53.15.

GIEŁDA POZNANSKA.

Warszawa, 5-go lipca. (Tel. wł.)
Unia 173, Cegielski 42, Herzfeld Victorius 49, Dr. May 100—105.

ZBOŻE.

Lwów, 5 lipca.
Obroty w owsie około 100 ton po cenach przewyższających nieco ostatnie notowania. Żyto nieco podrożało jak i również kukurudza rumuńska.

Tendencja poniekąd lekko zwyżkowa. Uspokojenie żywsze.

Kursa ustalone na podstawie cen giełdowych: owsie małopolskie 45'50 — 46'50.

Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych: żyto małopolskie 45'50 — 46'50, kukurudza rumuńska 42'25—42'75.

Inne kursa bez zmiany.

kszone zainteresowanie. Popyt na nowo-

Notowano: 8 proc. 16 i pół letnie dol. listy z TKZ. 91—92 proc. 33-letnie zaś 91'50—92'50 proc., 4 proc. listy zastawne TKZ. 48 i pół. — Bank Małopolski płacono 26'50, Chodorów 172, Chybie 5'20, (wzgl. zł. 78 za złotowe), Gazolina 35'25 i 35, Gazy 24, Superfosfat 4—4'50.

W dziale akcji niekotowanych dokonano transakcji w Jaworznie po 18, Olkusz po 7'50 i dolarówkach po 87'25 i 87'50.

Tendencja chwiejna.

Uspokojenie mocniejsze.

Wykłada w złotych	Kapitał zakładowy w tys. zł.	Wartość nominalna w złotych	Kurs szacunkowy z 31. XII. 1927	Akcje kotowane	Transakcje		
					5 lipca	3 lipca	2 lipca
8'00	5.000	100	93'75	Bank Hipoteczny	—	—	—
14	100000	100	155'00	Bank Polski	—	—	—
—	6.000	100	105'00	Bank Przemysłow.	—	—	—
—	3.000	—	0'06	Bank Ziem. kred.	—	—	—
12'00	4.000	100	156'50	Browary	—	—	—
16'00	6.250	100	171'00	Chodorów	172	172	170—172
0'50	3.000	—	5'85	Chybie	520	—	—
—	6.600	50	46'00	Cegielski	—	—	—
0'04	—	—	1'90	Lokomotywy	—	—	—
0'02	—	—	0'10	Gafota	—	—	—
4'00	1.800	20	33'50	Gazolina	35'00—35'25	—	—
2'—	220	20	24'75	Gazy Wschodnie	24'00	24'00—24'25	24'25—24'75
—	2.000	100	92'50	Górka	—	—	—
15'—	—	100	2'50	Niemojowski	—	—	—
4'—	2.625	25	70'00	Oikos	—	—	—
2'50	4.500	25	35'50	Parowoz	—	—	—
0'02	750	25	4'75	Rezet	—	—	—
—	—	—	2'60	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0'22	Polska nafta	—	—	—
—	—	30	0'60	Rakszawa	—	—	—
—	—	—	13'50	Siersza górna	—	—	—
2'50	5'000	25	26'50	Tespy	—	—	—
10'—	7.500	100	21'15	Zieleniewski	—	—	—
—	—	—	66'50	5% państ. poz. kon.	—	—	—
0'30	—	1'—	—	Superfosfat	4'00—4'50	—	—
Akcje niekotowane					—	—	—
—	—	—	0'03	elektrosan	—	—	—
—	—	—	0'45	Foresta	—	—	—
—	—	—	1'45	Gazy Zachodnie	—	—	—
—	—	—	0'50	Gazociąg	—	—	—
1'70	500	—	22'25	Jaworzno	18'00	18'25	—
—	—	—	0'20	Len	—	—	—
—	—	—	21'00	Lesienice	—	—	—
0'60	—	10	0'70	Olkusz	7'50	7'50	—
0'10	—	—	0'45	Pol. Przem. Naft.	—	—	—
0'10	2.016	10	290'00	Przeworsk okaz.	—	—	—
10'00	5.500	—	270'00	Przeworsk imien.	—	—	—
—	—	—	2'00	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	58'00	Schön	—	—	—
—	—	—	66'00	Dolarówka	87'25—87'50	87	84

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8-89 1/2.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Lwów 5 lipca 1928			
Waluty i dewizy:		Złoty:	
Dolar ameryk.	zł. 8'84	Lir włoski	zł. 46'91
Nowy Jork	8'88	Guld. hol.	357'45
Dolar kan.	8'62	Kor. czeska	26'29
Funt angielski	43'90	szwedz.	258'34
Fr. szwajcarski	170'99	duńska	237'82
Fr. francuski	34'95	norw.	236'62
Fr. belgijski	24'70	Szyling austr.	124'84
Marka niem.	zł. 212'10		
Złoty:			
Gram ziota	zł. 5'32	Kor. austr.	zł. 1'80
Dukat	8'93	skand.	2'38
Gulden hol.	20'38	Marka niem.	2'12
Funt angielski	3'58	Rubel	4'45
	43'28	Fr. un. iac.	1'72
		Funt turecki	zł. 39'16

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 5 lipca 1928 (Pat.)			
Dolary ameryk.		Złoty:	
Sztokholm	8'87	8'89	8'85
Belgia	124'46	124'77	124'15
Belgrad	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	359'25	360'15	359'35
Kopenhaga	43'46	43'57	43'38
Londyn	8'90	8'92	8'88
Nowy Jork	4'99	5'00	4'99
Praga	26'42	26'48	26'36
Szwajcaria	171'83	172'22	171'41
Wiedeń	125'55	125'86	125'24
Włochy	46'85	46'97	46'75

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 5 lipca 1928, (Pat.)			
Paryż		Kopenhaga	
Londyn	25'28	Sofia	3'74
Nowy Jork	5'18	Praga	15'37
Belgia	72'45	Warszawa	58'15
Włochy	27'25	Budapeszt	90'48
Hiszpania	85'65	Białogród	9'13
Holandia	209'50	Ateny	6'77
Berlin	122'26	Konstantyn.	2'64
Wiedeń	73'11	Bukareszt	3'17
Sztokholm	139'20	Helsingfors	13'07
Oslo	138'85	Buenos Aires	220'00
Tendencja: wyciekająca.			

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 5 lipca 1928, (Pat.)			
Nowy Jork		Hiszpania	
Holandia	487'40	Portugalia	29'51
Francja	12'9	Dania	2'44
Belgia	124'26	Norwegia	18'19
Włochy	34'92	Szwecja	18'16
Niemcy	92'78	Norwegia	18'21
Szwajcaria	20'41	Helsingfors	193'75
	25'29	Praga	164'45

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 5 lipca 1928 (Pat.)			
Londyn		Dania	
Nowy Jork	124'23	Holandia	682'50
Belgia	25'48	Norwegia	10'26
Hiszpania	355'50	Szwecja	682'00
Włochy	420'00	Rumunia	683'75
Szwajcaria	133'85	Niemcy	15'55
	491'00		608'00

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 5 lipca 1928 (Pat.)			
Amsterdam		Mediolan	
Belgrad	225'45	N. Jork	37'23
Berlin	92'46	Oslo	705'33
Bruksela	169'11	Paryż	189'60
Budapeszt	98'88	Praga	27'73
Bukareszt	123'51	Sofia	20'98
Kopenhaga	4'34	Sztokholm	5'11
Londyn	189'70	Warszawa	190'15
Madryt	34'53	Zurych	79'73
	116'95		136'59

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 lipca 1928 (Pat.)			
Papier procentowy:			
5% poz. zlot.	—	10% poz. kol.	104'00
4% poz. ool.	91'—	5% poz. konw.	67'00
Dolarówka 85'25			

Akcje:			
Bank Polski	132'00	Fitzner Gampar	—
Bk. Dysk. warsz.	135'—	Lilpop	37'25
Bk. Handl. warsz.	117'—	Modrzejów	45'00
Pol. Bk. Przem.	—	Norblin	—
Bk. Zachodni	—	Ostrowieckie	110'—
Bk. Zw. Sp. Zar.	84'00	Parowoz	—
Nijewski	84'—	Pocisk	—
Puls	—	Kohn Zielinski	—
Spies	160'—	Rudski	—
Elektryczność	—	Starachowice	56'00
Sha i Swiatlo	150'00	Ursus	—
Chodorow	—	Zieleniewski	—
Czerski	—	Zyrardow	—
Częstocice	—	Borkowski	—
W. T. F. Cukr.	65'00	Syndykat Roln.	—
Friley	—	Haberbusch	—
W. T. K. Wegla	106'00	Spirytus	—
Polska Nafta	—	W. T. Zegl.	—
Bracia Nobel	—	Cmielów	—
Cegielski	—	Sole potasowe	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć będzie się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ, 10 groszy za wyraz.

ZEGARKI precyzyjnie naprawia z gwarancją Dąbrowski-Rozwadowski Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. — Starego fasonu damskie zegarki przerabia na ręczne. 6917

ŁÓŻKO „Patent“ dywanowym materacem składane 30 zł., jest idealnym przy braku miejsca Fabryka Łóżek ZAKS, Łyczakowska 132 6914

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Selteneich, Lwów, pl. Marjański 5. 5574

SAMOCHOÓD Austro-Daimler 100 konny, najnowszy typ, 3-litrowy, sportowy, 4-o osobowy, otwarty, bardzo szybki, bardzo mało używany, starannie utrzymany, na chodzie sprzedam okazję na dogodnych warunkach. Oferty pod: Daimler 3.500 S do administracji Słowa. 6933

Na wytepienie

pluskiew, karakonów, moli i innych pasożytów poleca rozmaite środki

Józef Koleżański

BATOREGO 34 a. 5578

FUTRA używane także poszczególne części kupuje Pracownia Futer Karola Schürera Senatorska 10. 6873

MAŁE gospodarstwo wiejskie. trzymorgowy ogród sad, staw, obok las, budynki murowane, uroczne położenie, blisko Lwowa do sprzedania lub zamiany za realność we Lwowie: Zgłoszenie u adwokata Dra Grzesika Lwów Bourlarda 2. 6853

OFICERSKIE, studenckie czapki L. B. Sapak, Lwów Legionów 3. 6395



6235

MEBLE nowe i antyczne częściowe i kompletne urządzenia pokojowe, meble tapicerowane, polecane po cenach przystępnych. Stalarnia w podwórzu, Kołtąta 5. Zieliński. 6531

SPRZEDAM wózek (gumowe koła) Kochanowskiego 80. Wiadomość od 1-4. 6871

FORTEPIAN lub pianino kupię gotową tylko prywatnie. Łaskawe zgłoszenia Marchwicki, Łyczakowska 63. III piętro. 6968

CEGLĘ 50 000 sprzedam okazję. Listy Słowo Polskie pod „Cegła“. 6940

RADJOAPARAT 4-lampowy kompletny sprzeda: Cybulski Łyczakowska 127. Oglądać 8-10 wieczorem. 6942

SPRZEDAM wpróbowaną tajemnicę tępienia szczerów po ustąpieniu tychże nagroda. Administracja „Nagroda“. 6944

FORTEPIANY, pianina, harmonium pierwszorzędných fabryk na różne ceny z gwarancją sprzedaje możliwość najtańszej i wypożycza: Hanak, Pilsudskiego 21, I. piętro. 6951

W BRZUCHOWICACH do sprzedania willa nowa, murowana, 9 ubikacji, obok głównej alei. Nadaje się do mieszkania w zimie. Wiadomość w Brzuchowicach w restauracji kolejowej u p. Henkowskiego 6933

PARCELA willowa 250 sążni pełne południe boczna królewska. Tel. 45 89. 6936

RADJO-aparat kupię. Jedno, dwa, lub trzy lampowy, albo części składowe. Zgłoszenia w Administracji pod „Radio“. 6934

BIBLIOTEKA antyczna komoda biurko machonowe szachy antyczny sprzedam stolarnia Turecka 1. Sobolewski. 6929

MORELE apykozy i sorta po 32 zł., Wisznie czarne i czerwone po 14 zł. Świeży miód pszczelny po 19 zł. wysyła w 5-cio kg. koszykach franko za zaliczką S. Falek Zaleszczyki. 6956

WILLA o 8 pokojach kuchni, z największym komfortem duży ogród, blisko centrum, cała wolna, za 18 000 dolarów, sprzeda Agencja „Mrówka“ Wałowa 2. telefon 55.07. 6939

NAJPIEKNEJSZA garderoba dla dzieci „SPORT“, plac Halicki 3. 6938

BERETY francuskie, damskie, męskie i dziecięce „SPORT“ plac Halicki 3. 6938

WYKWTNIA bielizna dla Pań i dzieci „SPORT“ plac Halicki 3. 6938

KAPIELOWE płaszcze, trykoty, czepki, ręczniki pantofle „SPORT“ plac Halicki 3. 6938

PRZEPISKI szale batykowane dla Pań „SPORT“ plac Halicki 3. 6938

Okolo 2.000 beczulek i naczyń drewnianych

pojemności od 4-ch do 30 litrów

na masło, bryndzę, marmelady itd. i td.

Okazynie do sprzedania.

Wiadomość Pohulanka 8 parter, lub telefon 21-86. 6943

ZAKUP ROPY BRUTTOWEJ.

przez Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych.

Na podstawie art. 3 ustawy z dn. 1 maja 1923 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 55 poz. 387 oświadcza Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, iż oświadczenie do ropy bruttoj, wyprodukowanej w miesiącu czerwcu 1928 r. wykona prawo zakupu następujących marek tejże ropy:

Borysław	Grabownica-Humniska	Iwonicz
Bitków loco zbiorniki „Dąbrowa“	Harkłowa	Klimkówka
Bitków loco Franc.-Pol. Tow. Gór.	Kryg zielona	Libusza
Pasieczna	Krosno-bezparafinowa	Lipinki
	Krościenko-bezparafinowa	Wulka
	Węglówka	

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych nie zakupuje.

Ponadto podaje Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych do wiadomości, iż zgodnie z art. 2-gim powyżej wymienionej ustawy, ustalone zostały przeciętne ceny targowe z miesiąca czerwca 1928 r. za 1 wagon a 10.000 kg. loco zbiorniki Towarzystw magazynowo-tłocznioch, względnie loco cysterna na stacji nadawczej dla ropy marki:

Borysław	na Zł.	1.732	Krościenko wolna	na Zł.	1.767
Orów	„	1.732	od paraf.	„	1.645
Popiele	„	1.732	Krościenko parafinowa	„	1.645
Schodnica	„	2.078	Łodyna	„	1.732
Wierzchnia Mraźnica	„	1.732	Hołowiecko	„	1.732
Urycz	„	1.992	Zmiennica-Turzepole	„	1.732
Rypne	„	1.767	Wulka	„	1.732
Słoboda Rungurska	„	1.732	Iwonicz	„	1.819
Kosmacz	„	1.732	Węglówka	„	1.732
Opaka	„	1.732	Równe-Rogi (wolna od parafiny)	„	1.767
Paszowa	„	1.645	Równe-Rogi (parafinowa)	„	1.645
Bitków (loco zbiorniki Dąbrowa)	„	2.150	Rymanów	„	1.611
Bitków (loco Franc. Pol. Tow. Gór.)	„	1.935	Wańkowa	„	1.732
Pasieczna	„	2.150	Potok	„	2.165
Ropienka dolna	„	1.784	Ropienka ad Dukla	„	1.645
Strzelbice	„	1.732	Grabownica-Humniska	„	1.732
Rajskie	„	1.732	Lipinki	„	1.732
Harkłowa	„	2.026	Libusza	„	1.732
Kryg zielona	„	1.819	Klimkówka	„	1.819
czarna	„	1.472	Zagórz	„	1.767
Symbark	„	1.767	Kłęczany	„	2.944
Krosno wolna od paraf.	„	1.767	Stara-wieś	„	3.291
parafinowa	„	1.645			

„POLMIN“

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych

(—) Pilat.

(—) Dr. Schramm.

Krajowy Zakład dla przemysłu fabrycznego

„ROLINDUSTRIA“ S. A.

wypłaca za r. 1927 dywidendę w wysokości 10% czyli 2 zł. od akcji

Wypłatę uskutecznia Ziemiński Bank Kredytowy i jego oddziały oraz Kasa „Rolindustrii“, Lwów, Fredry 9.

6927

GIPS alabastrowy dla dentystów, POMEKS alkoholizowany tylko u SUDHOFFA

PIORUNOCHRONY z przynależnościami
WENTYLATORY elektr. ścienne i stołowe
MATERJAŁY elektrotechniczne

po cenach najniższych dostarcza
B. PANZER, Lwów 6913
Kopernika 17.

Sandacz świeży

łosos wiślany, raki rzeczne
poleca 6912

KAROL KRUPIŃSKI
Lwów, Akademicka 4. Telef. 26-54.

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

DO wynajęcia pokój kawalerski z umeblowaniem ul. Tarnowskiego 9, m. 5. 6932

NAUKA I WYCHOWANIE.
8 groszy za wyraz.

NAUCZYCIELKA muzyki udziela lekcji przez wakacje i wynajmuje fortepian na ćwiczenia. Zgłoszenia Słowo Polskie „Muzyka“. 6897

SZENKLÓWNA Piekarska 44 Kurs do kwalifikacji i matury od 16 lipca. 1500 aprobowanych. Całość 70 złr. 10 złr. wpisowe. 6236

NA FORTEPIANIE lekcji udziela nauczycielka z egzaminem państwowym, również przez wakacje, jakób Strzemię 11, parter lewy. Godziny zapisów: 2-6 6700

SPECJALISTA najnowszych tańców rozpoczyna wakacyjny kurs 3. Przyjmę zamówienie na prowincji lub Dworów. Nowicki, Junior, Pilsudskiego 16. 6830

STUDENT Politechniki poszukuje lekcji z gimnazjum na wyjazd lub we Lwowie. Administracja pod „Zdolny“. 6859

PENSJONATY I UZDROWISKA

W BURSZYŃNIE koło Lwowa Zakład S. S. Miłośników dla wynajmuje pokoje z utrzymaniem na przystępnych warunkach. Zgłoszenia od 1 lipca. 6868

TATARÓW nad Prutem pierwszorzędný pensjonat „Zofiówka“ poleca pokoje słoneczne z całonocnym utrzymaniem. Kort, auto na miejscu. 6787

GDYNIA willa „Marja“. Pokoje z wykwintnym utrzymaniem tanio do wynajęcia. 6815

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

ROLNIK-ADMINISTRATOR, wybitny fachowiec, wyśsze studia, wiek średni, ze samodzielną praktyką w Małopolsce i Poznańskiem, chlubne świadectwa, bezwzględnie uczciwy, poszukuje od zaraz zarządu większego majątku w Małopolsce lub malej dzierżawy. Kto z pp. właścicieli ma słowniki gospodarcze zagmatwane, raczy z całonocnym zaufaniem zwrócić się pod „Uczciwa praca“ do Administracji „Słowa Polskiego“. 6822

PIEŁĘGNIARKA poszukuje zajęcia przy chorej. Może być na wyjazd. Zgłoszenia: Administracja pod „Pielegniarka“. 111

KUCHARZ znający dokładnie swój zawód z długoletnimi świadectwami poszukuje posady od 1-go września lub od 1 października 1928. Osobna posada lat 17. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje August Piliński Dołgosow p. Wojniłów 6955

ZDOLNA krawczyńni wyjedzie na wieś na dogodnych warunkach. Matwiejczuk Lwów Kordeckiego 44. 6946

WOLNE POSADY. 8 groszy za wyraz.

SAMODZIELNEGO rzutkiego buchaltera ze znajomością administracji handlowej poszukuje Akcyjne T-wo Elektryczne przedtem Sokolnicki i Wiśniewski, pl. Trybunański 1. Zgłoszenia osobiste codziennie w biurze między godz. 10-1. 6885

FRANCUZKA potrzebna na wieś. Gruntowna znajomość teorii wymagana. Zgłoszenia składać do Administracji pod „Mada“. 6935

POWAŻNA firma przemysłowa we Lwowie poszukuje rutynowanej żeńskiej sily pomocniczej, piszącej biegle na maszynie, obeznaną z buchalterją. Posada zaraz do objęcia. Listy z opisami świadectw i curriculum vitae wnieść do Biura ogłoszeń Buchstaba Jagiellońska 7 pod „Stafa posada 5237“. 6945

PAŃSTWOWY ZAKŁAD DLA UMYSŁOWO CHORYCH w Kulparkowie przyjmię natychmiast

POMOCNICZĄ SIŁĘ BIUROWĄ z ukończoną szkołą średnią (maturą) na warunkach urzędników państw. w XI st. służbowym. Zgłoszenia osobiste w Dyrekcji Zakładu. 6950

RÓŻNE DONIESIENIA. 8 groszy za wyraz.

Zakład techniczno-dentystyczny H. FELIX

B, długoletni kierownik techniki dentyst. Dr. Piotra Szadkowskiego. — Przyjmuje 9-1 i 4-7, Rynek 37, Tel. 56-02. 6912

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelka biżuteria na prawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6. telef. 1-48. 5570

FUTRA wszelkie wykonuje starannie — gustownie — sumiennie — dogodne spłaty. Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 10. 6874

ALBUMY jubileuszowe, teki na dyplomy i adresy honorowe, księgi pamiątkowe itp. oprawy reprezentacyjne wykonuje: Artystyczna introligatornia Mikotaia Krzywickiego Lwów, ul. Piekarska 1, c. tel. 36-24. 6996

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa. LM. 99.382/28. W. III.

We Lwowie, dnia 4. lipca 1928

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie robót przy budowie werandy w miejskim Zakładzie dla dzieci ul. Kadecka.

Termin otwarcia ofert wyznacza się na dzień 12 lipca 1928 r. godzina 13-ta. Formularze ofertowe za opłatą 3 zł. od egzemplarza i wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu, drzwi Nr. 124 w godzinach od 11-13. 6948

Dr. Maksymilian Matakiewicz, w. r. zastępca Komisarza Rządu.

NOWOŚCI POWIEŚCIOWE!

ZAJMUJĄCE — TANIE — WYTWORNE!
ELIGJUSZA BERTHET'A

„O ŻYCIE I MIŁOŚĆ“ zł. 1-25

„WŁADCZYNI OSADY“ zł. 1-85

„DZIELNY GALL

I MŚCIWY DRUIDA“ zł. 1-95

==@==

A. ASSOLANT'A

„PRZYJACIÓŁKA
KAPITANA“ zł. 1-25

Powieść pełna pogodnego humoru i frywolności.

Skład główny

w księgarni T. S. L. Lwów, Batorego 32.

Do nabycia: w kioskach kolejowych i letniskowych „RUCH“ i we wszystkich księgarniach w całej Polsce.

BILETY WIZYTOWE WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Inserujcie w „Słowie Polskim“